NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 168 (2709). Wilno Środa 28 Czerwca 1933 Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ECHA PRZESZŁOŚCI.

W organie litewskiego Związku Strzeleckiego (t. zw. Szaulisów) „Trimitas" pojawił się przed kilku dniami obszerny i ciekawy wywiad p. Biczjunasa z prof. Michałem Romerem, obecnym rektorem Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie. W wywiadzie tym prof. Romer daje zarys swej politycznej działalności od roku 1906, kiedy studjując w Krakowie równocześnie z obecnym profesorem J. A. Herbaczewskim, dzięki bliskim z nim stosunkom, zainteresował się silniej ruchem narodowym litewskim i w późniejszych latach—jak sam powiada — „z sympatyka Litwinów stał się człowiekiem bliskim demokratom litewskim".

Wynurzenia prof. Romera są dla nas ciekawe przedewszystkiem ze względu na jego udział w polskim konspiracyjnym ruchu niepodległościowym i bliskie stosunki, które go podówczas łączyły z odpowiedniem środowiskiem wileńskiem. Wileńscy demokraci i działacze niepodległościowi znają też dobrze prof. Romera z onych czasów, kiedy redagował on „Gazetę Wileńską" i tworzył polską listę demokratyczną w wyborach do Dumy rosyjskiej. Wspólna niegdyś z prof. Romerem droga tych ludzi rozeszła się następnie w różne strony i dziś niema zdaje się wśród dawnych jego towarzyszy nikogo, ktoby całkowicie rozumiał i podzielał ideowe stanowisko, które prof. Romer reprezentuje w swej działalności w Republice Litewskiej.

Nigdy jednak nie wątpiliśmy i dziś nie wątpimy w czystość intencyj i osobistą bezinteresowność p. Michała Romera. Jeżeli więc dopatrujemy się takich sprzeczności, jak to, że Polak z pochodzenia i kultury, dawniej „bliski demokratom litewskim" obecnie współpracuje z systemem, który owych demokratów odsunął od wpływu na rządy i którego przedstawiciele odmawiają obywatelom innej niż litewska narodowości prawa do współodpowiedzialności za państwo skłaniając się wyraźnie do ideologji faszystowskiej (ostatnie mowy Smetony i Tubelisa) — to i te sprzeczności nie obalają w nas przekonania, iż postępowanie p. Romera wolne jest od motywów osobistej karjery i wygody. Z tem większą przykrością znajdujemy w jego wynurzeniach ustęp, gdzie operuje on określeniami „renegat" i „odszczepieniec od narodu litewskiego" w stosunku do osób otoczonych w Polsce powszechną czcią, które nigdy za Litwinów w sensie przynależności narodowej siebie nie miały. Prof. Romer rozróżnia bowiem niezawodnie słowo „Litwin" w znaczeniu mickiewiczowskiem od tegoż słowa w rozumieniu dzisiejszych nacjonalistów litewskich. A jednak... czyni ustępstwo na rzecz obowiązującej w Litwie frazeologji.

Marszałka Piłsudskiego charakteryzuje w następujący sposób: „Stary rewolucjonista i konspirator, posiada on wszelkie cechy szlachty litewskiej: dumny, ufający w siebie, zawsze noszący się z szerokiemi, prawie nieograniczonemi zamiarami. Narodowego odrodzenia Litwy wcale on nie zna, gdyż z Wilna wyjechał w r. 1897-mym. Myśląc o odbudowie Rzeczypospolitej Piłsudski wyobrażał ją sobie, jako państwo federacyjne, składające się z poszczególnych jednostek: Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy".

Jednakże rozwijając ten temat prof. Romer bardzo upraszcza tę koncepcję, a już całkiem błędne wypowiada opinje o aspiracjach ruchu niepodległościowego i jego wodza w kierunku zachodnim.

Bardzo ciekawe wspomnienia opowiada prof. Romer o okresie walk o ziemie b. W. Ks. Litewskiego. Ustęp ten przytaczamy w całości:

„W r. 1917 prof. Romer internowany został w niemieckim obozie jeńców, skutkiem czego jego kontakt z Piłsudskim na jakiś czas się zerwał. W r. 1918 prof. Romer jednak się uwalnia i otrzymuje stanowisko sędziego w Łomży. W 1919 r. prof. Romer na zaproszenie Piłsudskiego udaje się do Warszawy. W owym czasie Piłsudski był naczelnikiem Państwa Polskiego i szykował się do wojny z bolszewikami. Postanowione było, iż w czasie Wielkiej Nocy wojska polskie zajmą Wilno. Tak postanowił sam Piłsudski i jego zwolennicy w tajemnicy przed rządem polskim. Na czele Państwa Polskiego stali wówczas polityczni wrogowie Piłsudskiego z obozu narodowego. Piłsudski nie był skłonny oddać temu rządowi Wilno i Litwę. Pragnął on, by sami Litwini zgodzili się połączyć z Polakami, tworząc własne państwo. W tym celu postanowiono wysłać z Warszawy delegata do Wilna, który przygotowałby grunt przyszłemu wkroczeniu wojska polskiego. Delegatem tym miał być prof. Michał Romer. Miał on reprezentować przyszłych piłsudczyków, którzy z udziałem Piłsudskiego zbierali się w mieszkaniu Prystora w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej. Oprócz Prystora, M. Romera i Piłsudskiego w zebraniach tych brali udział: Witold Abramowicz, Jan Piłsudski i inni. W czasie zebrań tych omawiane były „programy wschodnie", redagowane i odczytywane odezwy Piłsudskiego do mieszkańców Litwy, Ukrainy i Białorusi. Według planu Piłsudskiego wojska polskie nie miały anektować zajętych obszarów lecz tylko wygnać bolszewików i dopomóc w utworzeniu się rządów miejscowych. Nawet polska ludność cywilna nie miała być do tych obszarów dopuszczona. Rządy miejscowe miały być przychylne planowi Piłsudskiego utworzenia federacyjnego Państwa Polskiego.

Profesorowi Romerowi plan taki wydawał się niewłaściwy. Conajmniej w sprawie utworzenia rządu Litwinom należało pozostawić inicjatywę. Prof. Romer zgodził się udać w celu podjęcia narad ze społeczeństwem litewskiem w tej sprawie. Był on zdania, iż szlachta litewska nie może stanąć na czele państwowego ruchu litewskiego, gdyż lud jej nie ufa. Nie znalazłszy w Wilnie nikogo, z kimby można było radzić w tej sprawie, prof. Romer udał się do Kowna, gdzie podówczas istniał rząd koalicyjny, utworzony przez Radę Państwa (Tarybę). Niektórym członkom tego rządu (St. Kairysowi, P. Leonasowi i J. Vilejszysowi) prof. Romer przedstawił myśli Piłsudskiego i swoje w sprawie zadecydowania o dalszych losach Litwy. Zasięgał on ich zdania w sprawie, czy możliwe byłoby utworzenie takiego rządu, w którym równy udział brałiby Litwini, Polacy litewscy i Białorusini i czy Litwini zgodziliby się wziąć udział w rządzie, który utworzyłyby wojska polskie, wkroczywszy do Wilna?

Odpowiedź nie nasunęła większych nadziei: zdaniem litewskich działaczy społecznych kontakt możliwy byłby dopiero wówczas, gdyby wraz z wojskiem polskiem do Wilna wkroczyło również wojsko litewskie. W innym razie Litwini postępek Piłsudskiego uważaliby za sprzeczny z interesami Litwy. Chociaż Piłsudski przeznaczył prof. Romera na prezesa ministrów przyszłego polsko-litewsko-białoruskiego rządu, jednak profesor Romer nie dążył do władzy. Chodziło mu o bezstronne wyjaśnienie przyszłych możliwości Litwy".

Jest w tych wspomnieniach sporo rzeczy już znanych, ale są i nowe szczegóły, które powtarzamy na wspólną odpowiedzialność prof. Romera i autora wywiadu. Całość jest podlana jednak kwaskowatym sosem, co zapewne należy odnieść na rachunek p. Biczjunasa. Wielkie koncepcje polityczne Marszałka Piłsudskiego z owego okresu muszą być zupełnie obce ludziom pogrążonym w wąsko nacjonalistycznych pojęciach o państwie.

Prof. Romer swoją litewską ideę państwową uplasował w państwie, opartem na zasadzie wyłączności narodowej. Tem samem wyrzekł się idei, stanowiącej istotę państwowości W. Ks. Litewskiego. Zrywając z polskim obozem niepodległościowym prof. Romer uczynił to nie dla idei Wielkiej Litwy Historycznej, lecz — małej Litwy nacjonalistycznej. Uczynił to niewątpliwie w zgodzie z własnym sumieniem, ale powinien sobie uświadomić, że nikt z jego dawnych towarzyszów ideowych za nim nie poszedł. Również w całkowitej zgodzie z własnem sumieniem.

Swój rozbrat z okresem działalności wileńskiej uzasadnił prof. Romer w liście, który wystosował do Marszałka Piłsudskiego w r. 1921 i obecnie — jak sam mówi — pracuje nad „wyzwoleniem" Wilna, t. zn. nad przyłączeniem kipiącego uczuciami polskiemi miasta do państwa, które elementu polskości u siebie wogóle nie uznaje. Jest to stanowisko tak indywidualne i obce psychice współczesnego człowieka, że nie może mieć żadnej wartości społecznej, żadnej ekspansji na zbiorowość ludzką.

Wspomnienia swoje zakończył prof. Romer apologją państwa litewskiego i jego aparatu rządzącego. Każdy bezstronny i uczciwy obserwator musi uznać bardzo wielkie dodatnie rezultaty, które Litwa osiągnęła w dziedzinie administracji publicznej i życia gospodarczego. Ale mniemać — jak to czyni prof. Romer w końcu swego wywiadu — że są to dostateczne narzędzia propagandy dla zjednania „okupowanej Litwy" dla obecnego państwa litewskiego — może tylko człowiek, u którego pewne struny duszy obejmujące sferę uczuć narodowych, języka, kultury i t. p. — nie wydają już żadnego dźwięku.

Testis.

Do Wilna ma przybyć p. minister Beck.

Ze źródeł nieoficjalnych uzyskaliśmy informację, że na dzień 29 bm. spodziewany jest przyjazd do Wilna ministra spraw zagranicznych p. płk. Becka.

Minister Beck ma odbyć naradę z bawiącym w Pikiliszkach na wywczasach letnich P. Marszałkiem Piłsudskim.

Zmiany na stanowisku naczelnego dyrektora P.A.T.

Dotychczasowy dyrektor naczelny Polskiej Agencji Telegraficznej p. Roman Starzyński został mianowany dyrektorem gabinetu ministra Poczt i Telegrafów.

Wakujące stanowisko dyrektora PAT ma objąć, jak się dowiadujemy p. Konrad Libicki, dotychczasowy poseł Rzeczypospolitej w Estonji.

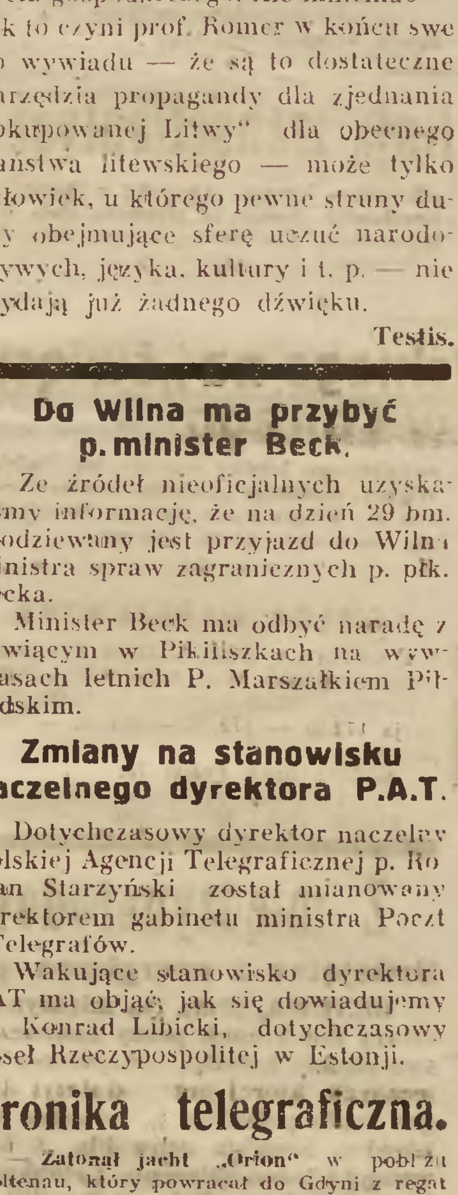
Kronika telegraficzna.

— **Zatonął jacht „Orion"** w pobliżu Holtenau, który powracał do Gdyni z regat morskich Gdynia — Bornholm. Załogę, którą stanowili kpt. Dejczakowski Zbigniew, jego brat Zygmunt i jeden z marynarzy uratowano.

— **Wielki pożar** wybuchł wczoraj w fabryce surowców garbarskich pod Lubeką. — Składy spłonęły doszczętnie. Szkody wynoszą około pół miljona marek.

— **Zgromadzenia protestacyjne i manifestacyjne przeciwko traktatowi wersalskiemu odbędą się w Berlinie w dniu 28 bm.**

Sobótki w Spale.



W ubiegłą sobotę odbyły się w Spale w obecności Pana Prezydenta R. P. i p. premjera J. Jędrzejewicza liczne uroczystości, związane z dorocznem świętem PW. i WF. województwa warszawskiego. W ramach tradycyjne Sobótki. Na zdjęciu naszem widzimy wieśniaka z okolic Spały, podającego Panu Prezydentowi R. P. pęk paproci, którą w wierzeniach ludowych łączy się tak ściśle z obchodem Sobótek.

Ks. Mikołaj rumuński w Warszawie.



Przybył do Warszawy samolotem z Pragi brat króla Karola rumuńskiego ks. Mikołaj w towarzystwie 2-ch adjutantów.

Na zdjęciu naszem widzimy ks. Mikołaja na lotnisku warszawskiem. Stoją od strony lewej: podsekretarz stanu M. S. Z. p. Szembek, naczelnik Wydziału Wschodniego p. minister Schaetzel, gen. S. Kwaśniewski, poseł rumuński p. Cadere, zastępca szefa protokołu dyplomatycznego p. Przeździecki, ks. Mikołaj, szef protokołu dyplomatycznego p. Romer, szef sekretarjatu M. S. Z. p. Dębicki, p. minister Spraw Zagr. Beck, adjutant księcia, p. minister Komunikacji inż. Rutkiewicz.

Posiedzenie Prezydjum konferencji rozbrojeniowej.

Odroczenie nie może wywołać gorszych skutków niż bezpłodne debaty.

GENEWA, (Pat). Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się we wtorek pod przewodnictwem Hendersona.

Przewodniczący poinformował prezydjum że w czasie swego pobytu w Londynie i odbytych tam rokowań nie osiągnął rezultatów, usprawiedliwiających rozpoczęcie obecnie prac nad przygotowaniem tekstu do 2-go czytania projektu konwencji. Sytuacja jest więc ta sama, co w chwili odroczenia prac komisji głównej. To też logicznem jest dalsze odroczenie komisji, która nie powinna się wcześniej zebrać, zanim nie będzie większej możliwości porozumienia, aniżeli w chwili obecnej i upoważnienie przewodniczącego do rozpoczęcia rokowań z szefami delegacyj, gdy tylko to będzie możliwe. Jeśliby rokowania dały rezultat, prezydjum mogłoby się zebrać w końcu lipca lub w czasie wrześniowych obrad Zgromadzenia Ligi. Jeśliby ten program mógł być przeprowadzony w sposób zadawalający, to komisja główna mogłaby być zwołana na 16. X. rb. dla rozpoczęcia drugiego czytania projektu.

Nad temi propozycjami wywiązała się dyskusja, w toku której delegat niemiecki Nadolny sprzeciwiał się odroczeniu komisji głównej i domagał się natychmiastowego rozpoczęcia drugiego czytania. Delegaci Wielkiej Brytanji i Francji popierali propozycję Hendersona. W dyskusji Henderson oświadczył jeszcze, że kilka delegacyj zobowiązało się już do natychmiastowego rozpoczęcia rokowań.

W wyniku dyskusji prezydjum postanowiło zalecić komisji głównej przyjęcie procedury, proponowanej przez Hendersona. Komisja główna zbierze się w celu powzięcia decyzji w tej sprawie nie 3 lipca, jak początkowo projektowano, ale już pojutrze.

Według wydanego komunikatu, rokowania będą dotyczyły następujących problemów: pakt europejski, względnie uniwersalne wyrzeczenie się użycia siły, określenie napastnika, kontrola, sankcja, bombardowanie powietrzne, lotnictwo wojskowe i morskie, zniesienie ofenzywnego materjału lądowego, tonnaż czołgów, kaliber artyleryjski, wyszkolenie rezerw, siły kolonjalne, terminy dla zniszczenia broni ofenzywnej, ograniczenia budżetowe, prywatna fabrykacja i handel bronią.

Decyzja powzięta dziś przez prezydjum, która niewątpliwie będzie zatwierdzona przez komisję główną, oznacza faktycznie odroczenie konferencji na szereg miesięcy. Należy podkreślić, że data 16 października nie jest datą definitywną, gdyż wyraźnie stwierdzono, że wznowienie prac komisji głównej musi być poprzedzone uzgodnieniem pomiędzy zainteresowanemi państwami głównych zagadnień rozbrojeniowych. Wobec tego, że sporne sprawy obejmą szereg najbardziej kapitalnych zagadnień, nie jest wykluczone, że proponowane rozmowy przeciągną się poza tę datę. W toku dyskusji poruszono kwestję wrażenia, jakie wywoła w opinji publicznej odroczenie prac konferencji. Przeważała opinja, że odroczenie nie może wywołać gorszych skutków, aniżeli bezpłodne debaty i że opinja publiczna zrozumie konieczność tego odroczenia, jeśli znajdzie się wobec uzgodnienia ważnych zagadnień rozbrojeniowych i wynikającego stąd odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Nowe chmury nad paktem 4-ch.

PARYŻ, (Pat). Prasa zwraca uwagę, iż *oświadczenie* **Paul Boncoura, złożone Małej Entencie w związku z kwestją parafowania paktu 4-ch, w niemieckich kołach dyplomatycznych traktowane jest jako nowy fakt, który musi być przeanalizowany przez Berlin przed ostatecznem podpisaniem tego aktu. Ambasador niemiecki w Rzymie uzależnia podobno złożenie podpisu Rzeszy pod paktem od wyjaśnienia na konferencji rozbrojeniowej zagadnienia parytetu zbrojeń, podniesionego w deklaracji z 11 grudnia i poruszonego w niewystarczający sposób w art. 3 paktu. Jeżeli dorzucimy do powyższych zastrzeżeń aktualny stan stosunków austro-niemieckich, wydaje się, że nad paktem 4-ch zbierają się nowe chmury.**

Misja d-ra Schachta w Londynie.

PARYŻ, (Pat). Przyjazd dr. Schachta do Londynu wiąże się przedewszystkiem z obsługą pożyczek planu Dawesa i Younga, których płatność została przez Rzeszę zawieszona, z jednoczesnem zawieszeniem moratorjum długów prywatnych. Obecny kierownik Banku Rzeszy nadaje — jak wiadomo — pożyczce Younga charakter polityczny, odmawiając kategorycznie jej amortyzacji. Pożyczka ta częściowo umieszczona została na rynku francuskim, a transza, uplasowana we Francji, wynosi mniej więcej 300 miljonów fr. Prasa podkreśla w związku z tą sprawą, że bilans handlowy francusko-niemiecki jest aktywny na korzyść Rzeszy. Nadwyżka eksportu niemieckiego do Francji wynosi 1.500 miljonów fr.

Cała nadzieja w d-rze Moley'u.

PARYŻ, (Pat). W Waszyngtonie przypuszczają, iż dzisiejszy przyjazd Moley'a do Londynu dokona całkowitego przewrotu w metodzie pracy i celach światowej konferencji gospodarczej. Moley ma zamiar przekonać obradujących, że przedewszystkiem należy uporządkować wewnętrzne stosunki poszczególnych krajów a dopiero później będzie można zacząć mówić o przyjęciu decyzji w skali międzynarodowej. Zdaniem Moley'a, konferencja musi zarzucić dążenia do stabilizacji walut oraz obniżenia barjer celnych. Podniesienie cen powinno być przeprowadzone w każdym kraju indywidualnie.

Ś. † P.
JADWIGA DRACZÓWNA
nauczycielka w Bienlakoniach
zmarła opatrzona Św. Sakramentami dnia 27 czerwca 1933 r.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby i pogrzeb odbędzie się dn. 29-go b. m., o czem zawiadamia pogrążona w smutku
RODZINA.

Ks. rumuński Mikołaj u Pana Prezydenta.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował we wtorek wieczorem na Zamku obiadem księcia Mikołaja Rumuńskiego, który bawi w Warszawie w charakterze gościa p. Prezydenta.

Nowomianowany poseł perski na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 13 nowomianowany poseł perski Azodi Yadollah Khan złożył na Zamku Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające. Posłowi towarzyszył dyrektor protokołu dyplomatycznego p. Romer. Po audjencji na Zamku poseł perski złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PREMJER TUBELIS MÓWI W BIRŻACH.

Na zjeździe narodowców w Birżach premjer Tubelis wygłaszał m. in. następujące poglądy:

„Życie wskazuje iż posłuch i jedność są czynnikami, sprzyjającemi w pracy państwowej, zaś rozluźnienie i nieodpowiedzialność przynoszą Państwu szkodę.

Przekonano się, iż kolektywy są w stanie wydajnie pracować jedynie pod kierownictwem wprawnych przywódców. Tam, gdzie przywódców tych niema, ustrój parlamentarny niszczy pracę państwową i inwencję twórczą, to też na miejsce parlamentów w wielu państwach poszukuje się szlachetnych wodzów, którzyby swym genjalnym umysłem potrafili wszystko ogarnąć, zaś żelazną ręką pokierować. Litwa również idzie i będzie szła tą drogą. Rydwan państwowy nie może być ciągnięty jednocześnie w różne strony, jak to się dzieje w znanej bajce o łabędziu, raku i szczupaku.

Jedynie pod kierownictwem rozumnego wodza Państwo może dokonać wielkich prac. To też całe Państwo należy przeistoczyć w jedno ciało, wyeliminować niszczycieli jedności narodowej, wyrzucić ich, niby niepotrzebnie obciążający okręt balast, by nie przeszkadzali oni innym w pracy twórczej.

(Wilbi)

KONFERENCJA EKONOMICZNA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

W dniach 18 i 19 września w Rydze odbędzie się konferencja ekonomiczna państw bałtyckich. Litwa zgodziła się na powyższy termin konferencji i postanowiła wysłać swego delegata. Jak wiadomo, konferencja ta wyznaczona uprzednio na rok 1931 została przesunięta na rok 1932, a obecnie zaś na wrzesień 1933 r. (Wilbi).

ARESZTOWANIE J. ŻYLUSA POD ZARZUTEM ZABÓJSTWA EKSPRAŁATA OLSZEWSKIEGO.

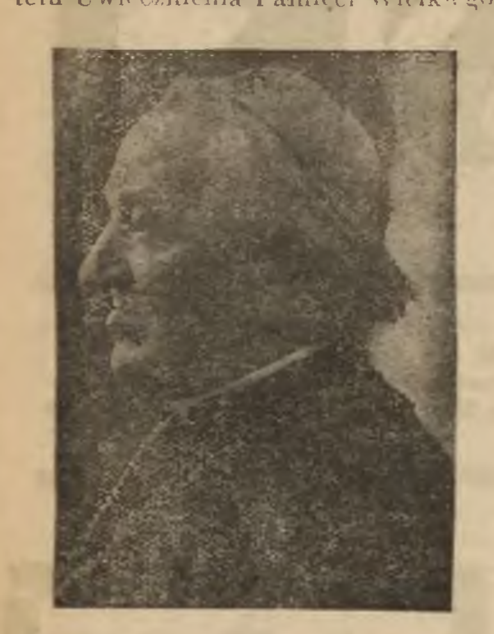
Prasa kowieńska donosi: W dniu 22 czerwca policja pow. kretyngowskiego aresztowała Jana Żylusa podejrzanego o zamordowanie K. Olszewskiego. J. Żylus zamieszkiwał wpobliżu majątku Olszauskasa i podczas pobytu Olszauskasa w więzieniu opiekował się z ramienia sądu jego mieniem. Po zwolnieniu zabójcy Ustjanowskiej — Olszewskiego, Żylus nie chciał zrezygnować z funkcyj opiekuna, co wywołało ostry konflikt. W końcu Olszauskas uzyskał drogą sądową złożenie Żylusa ze stanowiska opiekuna, co jeszcze bardziej zaognilo stosunki tych dwóch ludzi. (Wilbi).

Premjer Daladier uda się do Rzymu.

LONDYN, (Pat). „Daily Mail" zapewnia, że w ciągu najbliższych 20 tu dni Daladier uda się do Rzymu, aby omówić z Mussolinim sprawę uregulowania stosunków włosko-francuskich.

Nabożeństwo żałobne za duszę Bisk. Bandurskiego

W związku z imieninami ś. p. Biskupa Bandurskiego staraniem Komitetu Uwiecznienia Pamięci Wielkiego



Patrjoty, Kapłana i Kaznodziei odbyło się wczoraj o godz. 10 z rana w kościele św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne. Mszę św. celebrował prof. U. S. B. ks. dziekan Świrski. Kościół zaległy tłumy wiernych, które mimo wczesnej godziny stawiły się bardzo licznie, by oddać hołd pamięci Wielkiego Kapłana.

Na nabożeństwie obecni byli: JE. Arcybiskup Metropolita Wileński Jałbrzykowski, w otoczeniu kapituły i duchowieństwa, wicewojewoda Jankowski, rektor USB prof. Opoczyński, prorektor prof. Januszkiewicz, który stoi na czele Komitetu Uwiecznienia Pamięci Biskupa Bandurskiego w otoczeniu członków tego Komitetu in gremio, generał dywizji Skwarczyński, reprezentanci korpusu oficerskiego, przedstawiciele władz państwowych z prezesem Okręgow. Izby Kontroli Pietraszewskim na czele, prezydent miasta dr. Wiktor Maleszewski, dyrektor PKP inż. Falkowski, komendant miasta płk. Pakosz i inni.

Na nabożeństwo stawiły się ze sztandarami wszystkie organizacje Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, przysposobienia wojskowego oraz delegacje wszystkich pułków garnizonu wileńskiego. Bardzo liczny również był udział harcerstwa, którego, jak wiadomo, Zmarły patronował. Ponadto zauważyliśmy wiele korporacyj akademickich przybyłych wraz ze sztandarami.

Pienia religijne bardzo ładnie wykonał chór „Echo".

Perspektywy III Targów Północnych.

W ostatnich kilku dniach kilkadziesiąt firm zgłosiło definitywne zamówienie na stoiska na III Targach Północnych.

Jak dotąd, stosunkowo największe zainteresowanie wykazały firmy reprezentujące przemysł włókienniczy. Z innych działów przewidzianych w planie organizacyjnym Targów, zapowiada się dobrze przemysł artystyczny i sztuka ludowa. Z prawdziwą satysfakcją dowiadujemy się, iż istniejąca odniedawna na naszym terenie Spółdzielnia Artystyczna (posiadająca swój lokal przy ul. Mickiewicza 11) buduje w ogrodzie Bernardyńskim własny pawilon, przyczem zamierza uruchomić biuro dekoracyj ne stoisk.

Ze względu na zainteresowanie się eksporterów materjałami leśnemi w roku bieżącym bardzo okazale wystąpi na Targach Dyrekcja Lasów Państwowych, która poza stoiskiem w pawilonie głównym wynajmuje większy plac na terenie otwartym, gdzie skoncentruje poszczególne gatunki drewna eksportowego.

Pawilon główny jest już zarówno zewnątrz jak i wewnątrz odremontowany przez spółdzielnię „Rotbut". W najbliższych dniach rozpoczęta zostanie budowa pawilonu lniarskiego.

Pawilon lniarski.

Spieszymy z ogromnie ciekawemi informacjami w sprawie generalnego popisu lniarstwa polskiego.

Miejscem tego popisu będzie piękny pawilon lniarstwa, który od stóp do głów nietylko wewnątrz, ale i od strony zewnętrznej obity będzie szarem płótnem lnianem. Zaprojektował pawilon inżynier Narębski.

Pawilon, o którym mowa stanie na czołowym miejscu w ogrodzie Bernardyńskim na terenie III Targów Północnych i będzie jedną z największych atrakcyj Targów nietylko dla kraju, ale i dla zagranicy.

O wystawie lniarskiej, tegorocznej głośno było dotąd w całej krajowej prasie to też przedstawiciel Wileńskiego Oddziału PAT, odszukawszy znanego powszechnego propagatora lniarstwa p. dr. Janusza Jagmina, któremu Komitet Targów powierzył zorganizowanie Wystawy Lniarskiej, uzyskał odeń garść niezwykle ciekawych szczegółów [illegible] Wystawie, ale [illegible] lniarskim, z całej Polski w Wilnie, o dniu mody lnu i o konkursach w czasie których wyłonieni zostaną [illegible] lnu, nożydą [illegible] zawody, która z nich na kołowrotku najcieńszą nić lnianą zdoła uprząść.

Dr. Jagmin opowiedział nam, iż Wystawa Lniarska w Wilnie, która rozpocznie się jak wiadomo 26. 8. i potrwa do 10 września, a być może i dłużej, po jadać będzie pięć działów.

W I dziale naukowym zobrazowane [illegible] na wyniki prac naukowych w zakresie hodowli, uprawy i wyprawy lnu i konopi oraz z zakresu prac lniarskiej centralnej stacji doświadczalnej w Wilnie, jedynej w całej Polsce.

II dział Wystawy będzie przeglądem prac przy uprawie lnu, od momentu zasiewu, kończąc na młocce. W tym dziale zostanie urządzony m. in. konkurs na najlepszą słomę lnianą.

W III dziale przeróbki lnu. Przedstawione będą sposoby przeróbki słomy lnianej na włókno i sprezentują się maszyny i narzędzia, służące do wyprawy lnu. Znajdą tu również miejsce próbki włókna lnianego, pochodzące z całej Polski, ze specjalnem uwzględnieniem terenów Wileńszczyzny. I w tym dziale odbędzie się konkurs wyprawy włókna lnianego. W konkursie tym będzie mógł wziąć udział każdy z rolników, a wręcz jeżeli nie [illegible] będzie rozdawane nagrody honorowe za najlepsze włókno lniane.

Dział IV da nam obraz całokształtu przędzalnictwa i tkactwa, łącznie z bieleniem i farbowaniem tkanin lnianych, wyrobem [illegible] i powroźnictwem. W tym dziale poza urzędzalnictwem wezmą udział nasze fabryki lniarskie, które zaprezentują przebieg fabrycznego przędzenia lnu. Będzie tu konkurs ręcznego przędzenia lnu na kołowrotkach. Zorganizuje się na prowincji w czasie trwania Wystawy cały szereg wycieczek ludności wiejskiej, którą ten dział szczególnie wiele zainteresuje. Wiejskie nasze mistrzynie będą miały okazję i pole popisu, walcząc o nagrodę za najcieńszą nitkę z rodzimego lnu.

Ponieważ do pawilonu lniarskiego doprowadzony będzie prąd elektryczny, maszyny w czasie Wystawy znajdować się będą w ruchu, co znacznie Wystawę Lniarską ożywi.

Dział V — „Wszystko ze lnu". W pawilonu znajdzie miejsce dział X Wystawy, urządzony pod hasłem „Wszystko ze lnu". Dział ten obejmie wszelkie gotowe wyroby, jakie tylko mogą być ze lnu wyrobione, a więc poczynając od grubych worków i płacht żniwnych, od ekwipunku wojskowego, od bielizny zwykłej i pościelowej, a kończąc na wacie lnianej i innych środkach opatrunkowych.

Na pytanie nasze, kto się wystawą lniarską interesuje, dr. Jagmin odpowiedział: „Interesują się nią przedewszystkiem [illegible] fabryki nadesłały na Wystawę okazy słomy lnianej i włókna, interesują się fabryki [illegible] przeróbki lnu, które będą miały sposobność zainteresowania ogółu swemi pomysłami z dziedziny przeróbki lnu. Interesuje się dalej wystawą wileńską przemysł przędzalniczy, zarówno samodziałowy wiejski, jak i fabryczny. Interesują się wreszcie wystawą wytwórcy konfekcji męskiej i damskiej, gdyż moda „wszystko ze lnu" nietylko u nas, lecz i na całym świecie zatacza coraz szersze kręgi. W czasie wystawy będzie zorganizowany „Dzień mody lnu". Dalej odbędzie się w Wilnie zjazd lniarski z całej Polski.

Jak nas wreszcie dr. Jagmin poinformował w Teatrze Letnim w okresie trwania Wystawy wyświetlane będą sprowadzone z Czechosłowacji specjalne filmy lniarskie codziennie, na każdem przedstawieniu. W tym samym Teatrze Letnim w Bernardynce odbywać się będą odczyty, ilustrowane przezroczami, z dziedziny uprawy lnu i konopi.

Podziękowawszy doktorowi Jagminowi, zwróciliśmy się doń z prośbą, aby zechciał informować nas stale, a za naszem pośrednictwem Wileńszczyznę i kraj cały o dalszym przebiegu prac przygotowawczych, będących już w pełnym toku. Dr. Jagmin przyrzekł udzielać stale dalszych informacyj. (Pat).

W NIEMCZECH

Hugenberg zgłosił dymisję.

BERLIN, (Pat). Minister połączonych resortów gospodarczych Hugenberg zgłosił na ręce prezydenta Rzeszy prośbę o dymisję. Decyzja zapadnie jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczoru. Uchodzi za pewne, że dymisja Hugenberga zostanie przyjęta. W tym wypadku oczekują rozwiązania partji niemiecko-narodowej.

Rozwiązanie partji niemiecko-narodowej

w porozumieniu z Hitlerem.

BERLIN, (PAT). — W związku ze zgłoszoną przez Hugenberga dymisją ze stanowiska ministra zebrał się zarząd główny stronnictwa niemiecko — narodowego (Hugenberga), ażeby rozważyć kwestję rozwiązania partji.

Wobec zakazania przez rządy krajowe wszystkich pokrewnych ugrupowań partyjnych, wysunięty został projekt, ażeby kierownictwo partji samo przeprowadziło rozwiązanie stronnictwa.

W godzinach wieczornych delegaci zarządu przyjęci zostali przez kanclerza Hitlera dla uzgodnienia z nim warunków rozwiązania partji. W wyniku audjencji ogłoszono komunikat biura prasowego partji narodowo — socjalistycznej, stwierdzający, że przywódcy „Frontu Niemiecko — Narodowego" (Hugenberga) postanowili dokonać samorozwiązania po uprzedniem zawarciu przyjacielskiego porozumienia z kanclerzem Hitlerem.

Obecnie, poza ruchem narodowo — socjalistycznym (hitlerowskim) pozostaje w Niemczech tylko jedna partja, to jest centrum.

Posłowie niemiecko — narodowi do parlamentu przechodzą w charakterze hospitantów do hitlerowskiej frakcji parlamentarnej.

Konflikt z kościołem ewangelickim.

BERLIN, (PAT). — Najwyższa rada kościoła ewangelickiego złożyła w Trybunale Państwa w Lipsku skargę przeciwko zarządzeniu, wydanemu przez pruskiego ministra oświaty oraz mianowania przez niego komisarza dla kościoła ewangelickiego w Prusach.

Premjer Goering wystosował do pruskiego ministra oświaty Rusta pismo, w którem aprobuje zarządzenia, wydane w sprawie kościoła ewangelickiego. Goering oświadcza, że rząd pruski, jako sukcesor władzy króla pruskiego, jest głową kościoła ewangelickiego w Prusach, że więc wybór biskupa przez gminy ewangelickie wymagał uprzedniego zezwolenia rządu pruskiego. Gminy nie zwracały się o to zezwolenie.

Wstąp do Ligi Morskiej i Kolonjalnej!

Interwencja Ligi Narodów

w sprawie spuszczenia flag w Gdańsku.

GDAŃSK, (PAT). — W związku z zarządzeniem Senatu w. m. Gdańska w sprawie spuszczenia do połowy masztu flagi na budynkach publicznych w rocznicę podpisania traktatu wersalskiego, czyli 28 bm., wysoki komisarz Ligi Narodów interwenjował dziś w Senacie gdańskim w tej sprawie, — zwracając uwagę Senatu na sprzeczność tego zarządzenia z uchwałą Rady Ligi Narodów z września 1931 roku.

Pierwsza powietrzna linja transatlantycka.

PARYŻ, (Pat). — W dniu dzisiejszym opuszcza Filadelfję parowiec „Jelling", udający się na Grenlandję, gdzie przygotowywać będzie bazę do przyjmowania 3 hydroplanów, które będą obsługiwały linję komunikacyjną, łączącą Amerykę z Danję via Grenlandja. Będzie to pierwsza stała linja komunikacji powietrznej, łącząca Stary Ląd z Nowym.

Dzień lotnictwa polskiego na „święcie lotniczem" w Chicago.

NOWY YORK, (PAT). — W Chicago w początkach lipca odbędzie się wielkie — 4-dniowe święto lotnicze, t. zw. America Air Races, w czasie którego pierwszy dzień, na propozycję dziennika „Chicago Tribune" będzie poświęcony lotnictwu polskiemu. — Konsul generalny Zbyszewski ofiarował dla zwycięskiego lotnika nagrodę im. Żwirki i Wigury. Redakcja „Chicago Tribune" zwróciła się telegraficznie do kpt. Skarżyńskiego, zapraszając go do Chicago.

—:o:—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,40 — 30,55 — 30,25. Kabel 7,18 — 7,22 — 7,14. Paryż 35,09 — 35,18 — 35,00. Szwajcarja 172,15 — 172,58 — 171,72. — Berlin 211,40.

AKCJE: Bank Polski 75.

DOLAR w obr. pryw. 7,12 — 7,13

RUBEL złoty: 4,83 — 4,85

Hindenburg kandydatem do nagrody... pokojowej Nobla.

BERLIN, (PAT). — Cała prasa niemiecka lansuje wysuniętą przez norweski dziennik „Morgen Avisen" w Bergne, propozycję, azeby tegoroczna nagroda Nobla przyznana została prezydentowi Rzeszy Niemieckiej Hindenburgowi (!). Mussolini miałby otrzymać tę nagrodę w przyszłym roku.

Pozbawienie mandatu b. min. Szchneidera.

BERLIN, (PAT). — Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, mocą którego anulowane zostają mandaty posłów do Sejmu pruskiego, wybranych na listy partyj, zblokowanych z socjal — demokracją. Tem samem pozbawiono mandatów 3 posłów partji państwowej, wśród nich byłego ministra handlu dr. Schneidera.

Rozwiązanie pruskich izb rolniczych.

BERLIN, (PAT). — Premjer pruski Goering i minister finansów Popitz „za ministra rolnictwa" wydali zarządzenie, mocą którego rozwiązane zostały wszystkie pruskie izby rolnicze z wyjątkiem wschodnio pruskiej. Dalsze zarządzenia w tej sprawie wydane będą przez ministra rolnictwa.

Socjal-demokraci wrogami państwa.

BERLIN, (PAT). — Goering wydał rozporządzenie, mocą którego robotnicy, należący do partji socjal — demokratycznej uważani być mają za wrogów państwa i traktowani według postanowień wyjątkowych, przewidzianych w ustawie o stowarzyszeniach.

Wydalanie Żydów austrjackich.

BERLIN, (PAT). — „Taegliche Rundschau" donosi, że w ostatnich dniach wydalono z Niemiec większą liczbę żydów austrjackich jako odwet za wydalenie z Austrji narodowych socjalistów.

Zarząd komisaryczny w ewangelickiej agencji prasowej.

BERLIN, (PAT). — Z polecenia pełnomocników Hitlera dom ewangelickiej agencji prasowej został obsadzony przez oddział szturmowy i zrewidowany. Dotychczasowej dyrekcji udzielono przymusowego urlopu i powołano zarząd komisaryczny. Dom ten stanowił centralę urzędowej agencji prasowej kościoła ewangelickiego w Niemczech.

Hitlerowskie nabożeństwo.

BERLIN, (PAT). — Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung", w tumie ewangelickim odbyło się nabożeństwo według zmienionego obrzędku z udziałem orkiestry hitlerowskiej. Kazanie wygłosił pełnomocnik kanclerza pastor Müller, który przyrównał ostatni przewrót do ruchu reformacyjnego. Znamienne było, że w końcu nabożeństwa modlitwę Ojcze Nasz pastor Müller wygłosił w tekście zmienionym przez siebie.

Konkordat z Rzeszą?

BERLIN, (Pat). Jak donoszą pisma, w związku z wyjazdem wicekanclerza Papena do Rzymu przeprowadzone mają być pertraktacje w sprawie zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską. Prasa podkreśla, że środowiska katolików niemieckich, w obliczu obecnej sytuacji politycznej w Rzeszy, wypowiadają się za koniecznością zawarcia konkordatu z Rzeszą jako jednolitem państwem, a nie z poszczególnemi krajami, wchodzącemi w skład Rzeszy.

Z międzynarodowej konferencji pracy

Umiejętne i energiczne przewodnictwo min. Jurkiewicza.

GENEWA, (Pat). Na międzynarodowej konferencji pracy zakończyła swe obrady komisja ubezpieczeń społecznych, której przewodniczył delegat rządu polskiego b. minister Jurkiewicz. Komisja uchwaliła 6 konwencyj i jedno zalecenie. Członkowie komisji jednomyślnie podkreślili, że pomyślne zakończenie prac komisji należy zawdzięczać w dużej mierze umiejętnemu i energicznemu kierownictwu ministra Jurkiewicza. Przyjęte konwencje pozostają w związku z polskiem ustawodawstwem ubezpieczeniowem.

Za kulisami t. zw. „literatury"

Mam poważne wątpliwości, czy wolno pisać słowo literatura w związku z nazwiskiem Antoniego Marczyńskiego. — Zdawałoby się — raczej nie. A jednak... — Drogą ankiety wśród bibljotek ustalono, że jeśli chodzi o poczytność, to — z pisarzy polskich — po Żeromskim i Reymoncie na trzeciem miejscu stoi p. Marczyński. A Żeromski i Reymont, to przecież lektura szkolna, gdy p. Marczyńskiego nie każą narazie (i zdaje się — nigdy) studjować sztubakom. Oni czytają go sami. Sztubacy, fryzjerzy, piękne panie etc.. No, a reklama? Pan Marczyński reklamuje się w kraju i zagranicą jako wielkość, gwiazda, meteor genjuszu pędzący po szarem niebie polskiej literatury...

Po tej charakterystyce jednej z „osób dramatu" zabierzmy się do drugiej, do antytezy i kontrapunktu. Pan Dawid Erdtracht ze Stanisławowa, czyli firma „Renaissance", czyli naj-naj-najnowsze wydawnictwo, najciekawsze książki, największe arcydzieła literatury (np. Michał Devaco, taki pisarz...) najlepszy interes i zarobek, jaki można sobie wymyślić w czasach, gdy ludzie znają się na płytach gramofonowych i rakietach do tenisa, ale książkę kupują „według okładki". Ten pan E. wydawał właśnie książki tamtego pana M., bo to był właśnie dla niego „pisarz" i dla niego interes, ale potem się pokłócili i w sądzie można było słyszeć o p. E. kilka brzydkich rzeczy. — Że wydawał większy (2 razy!) nakład, niż miał prawo, że Gąsiorowskiego na 10.000 nabrał, wydając bezprawnie jego powieść w Czechosłowacji, że nie autoryzował przekładów, że nie płacił, co obiecał, że nazywano go w prasie ciemnym typem, korsarzem i rekinem wydawniczym — a nie reagował. Zeznawali to różni dziennikarze, pisarze, firmy wydawnicze, jak Gebethner, czy Dom Książki Polskiej. Pan E. przypadł do smaku jednemu jedynemu Leo Belmontowi (też pisarz).

O cóż więc poszła rzecz? Wszak mówi przysłowie, że „kruk krukowi..." A o to, że jak się już raz pokłócili o pieniążki, to poszło na ostre. Pan E. pana M. oczerniał gdzie mógł. Do innych firm listy pisał, prywatne „chryje" opowiadał — szkodził. A pan M.? — On nic — tylko w paru powieściach, gdzie występują handlarze żywym towarem, to nazywają się Dawid i Ludwik Erdtrachtowie... Akurat zgadza się — pan E. ma brata Ludwika...

Dlatego poszli do sądu.

Sąd ustalił, że p. Marczyński nie przypadkiem dał te nazwiska miłym handlarzom ze swych „powieści". Stało się to już po kłótni, po zerwaniu sitwy i bondenferajny. Przedtem wszystko było dobrze... — To wpłynęło na decyzję: p. M. 1000 zł. polskich grzywny zapłaci a wyrok ogłosić w 3 pismach małopolskich. P. M. apeluje.

Mniejsza o niego. Rzecz w tem, że wyroku tego nie należy rozciągać na literaturę. Winien on, jak i ci panowie — zostać po za zakresem spraw literatury. Sąd w wypadku tym nie rozważał wogóle pretensyj właściciela nazwiska użytego w powieści, bo któż, jaki pisarz może być pewny, że użyje dla swych „typów ujemnych" nazwiska niespotykanego? Sąd rozważał wypadek celowego szkodzenia przez książkę i taką aferę ukarał. Pisarze więc, wybierający nazwisko dla swych czarnych charakterów, mogą spać spokojnie, jeśli mają czyste sumienie. No i jeśli nie odbierze im spokoju i chleba jakaś chwalebnie działająca i rozwijająca się firma, która liczy, że dziś się na książkach nie znają...

Anemon

—:o:—

Trumny dla szczątków królewskich.

Dowiadujemy się, że Kurja Metropolitalna zamówiła w firmie Oszurko trzy trumny dębowe. Do trumien tych złożone mają być szczątki królewskie znajdujące się w Bazylice Katedralnej.

Trumny zaopatrzone zostaną w odpowiednie herby i inicjały.

LISTY Z WARSZAWY.

Don Chichot.

Don Chichotem przezwał sam siebie najżywotniejszy z senjorów piśmiennictwa naszego — ongi nie gardzący nawet tytułem „zbira" — Cezary Jellenta. Nie przez skromność, rzecz prosta. Bohater Cervantesa, którego imię trochę tu tylko przeinaczono, skromnością również nie grzeszył. Zresztą, Jellenta otwarcie przyznaje, że herbem „Prometeiczyka" pieczętuje się oddawna „z całą bezczelną arogancją". To też czytelnik, któremu tresura od dziecka nakazywała oczki spuszczać, gdy go ciocia podawała za ósmy cud świata; czytelnik, przywykły czcić genjuszów, cierpliwie czekających o głodzie na hołdy w nekrologach! czytelnik, widzący w autoreklamie coś mocno shocking — przechwałki Rycerza z Manszy uważa za jeden z dowodów jego niedyspozycji umysłowej. Gdyby go miał za zdrowego, gorszyłby się; gdyby był jego przyjacielem rumieniłby się za niego. I nietylko by się rumienił: ubolewałby nad niepraktycznością czciciela własnej zasługi. Bo jaki to ma sens? jaki skutek mieć może?.. Chcesz się, bracie reklamować? — dobrze, ale rób to rozsądnie. Stwórz bractwo wzajemnej admiracji... Rączka rączkę... Ty ich, oni ciebie... Gdy cała gromada uderzy w reklamiarskie dudy, nie będziesz się kompromitował samochwalstwem, a znakomitością zostaniesz po jednym tomiku wypocin.

Organizacja Jellenty nie pozwoliła mu iść tą najpraktyczniejszą drogą. Nie dlatego, żeby był samotnikiem. Przeciwnie, nigdy nie brakowało mu przyjaciół i gorących zwolenników. Ale — wymowny entuzjasta piękna w dziełach sztuki — nie umiał entuzjazmować się... z grzeczności, z obowiązku, z wyrachowania.. Dlatego to odgradzały się od niego wszelakie kliki, uważając za wspólnika niepewnego, za krytyka, który najlepszemu przyjacielowi pożałuje jakiegoś zdawkowego superlatywu, o ile na ten superlatyw w jego przekonaniu nie zasłużył.

To właśnie jest przyczyną uporczywego przemilczania wielu jego zasług. Nasz „Prometejczyk" nie należy jednak do ludzi pokornego serca: nie chce czekać na piękne mowy pogrzebowe, ani nawet na swojego Cervantesa. Bierze sam pióro do ręki i głosi chwałę czynów swoich.

Z początku czytelnik przerzuca karty z jakiemś nieokreślonem, dziwnem uczuciem zażenowania; w miarę jednak posuwania się w lekturze, coraz mniej rażą go objawy „bezczelnej arogancji", a natomiast rośnie zainteresowanie przedstawianemi faktami. Oto w dobie, kiedy ze wszystkich stron słyszy się utyskiwania na niedołęstwo naszej urzędowej propagandy; kiedy wszędzie zagranicą rozpowszechniane bywają brednie o Polsce; kiedy nawet oficjalni sprzymierzeńcy Warszawę umieszczają nad Newą — zjawia się człowiek, który sam jeden przedsiębierze wyprawę, by śród cudzoziemców budzić kult Polski prawdziwej. Wspomagany słabo, a niekiedy nie popierany przez nikogo. Jellenta objeżdża szereg miast europejskich i wygłasza odczyty. Nie goni za popularnością jarmarczną; szuka publiczności wybrednej i wymagającej. Przed nią to „roztacza wspaniały fryz autorów, poetów, prozaików, filozofów, powieściopisarzy, którzy w toku ostatnich stu lat stanowili chwałę Polski i wypowiadali jej duszę jednocześnie świetną i melodyjną". Słowa, wzięte w cudzysłów, pochodzą z recenzji p. Odysse Richemont'a, który w dalszym ciągu powiada: „Wszystko, co Polska przeżyła i czego pragnęła, jej nadzieje, jej wzloty i wzruszenia, wszystkie uderzenia jej pałającego serca, wszystkie porywy jej idealistyczn. ducha, znalazły w p. Cezarym Jellencie tłumacza wiernego, wymownego i patetycznego".

Znając Jellentę, wiemy, że słowa powyższe nie są tanim komplementem. Wytrawny, wielostronnie wykształcony esteta, Europeiczyk bardzo nowoczesnego typu, doskonale się orjentuje, co zpośród fenomenów kultury polskiej przemówi do umysłowości elity dzisiejszego świata, co ją zafrapuje i pozostanie w pamięci. Nie wiem, czy znalazłby się drugi u nas człowiek, odpowiedniejszy do misji przerzucania mostów między szczytami myśli polskiej i wyżynami intelektualnemi Zachodu. Predystynuje go do tej funkcji nietylko znawstwo sztuki zarówno polskiej, jak i zagranicznej, ale też pewien — nie kolidujący zgoła z patrjotyzmem — kosmopolityzm artystyczny.

W środowisku artystyczno-literackiem Paryża, Berlina czy Rzymu, Cezary Jellenta bywał tak samo swoim człowiekiem, jak w tych samych kołach Warszawy lub Krakowa. Tu i tam czuł się u siebie, tu i tam miał nietylko przyjaciół, ale i uważnie słuchających go uczniów, jak niemniej i uczciwych przeciwników.

Tych ostatnich właśnie dziś w Polsce, niestety, mu zabrakło, skoro o swych don-chichotowskich wyprawach sam pisać musi, własne walki z wiatrakami sam ośmieszać. Gdyby nie ta autoreklama i autoszyderstwo, nigdy możebyśmy nie dowiedzieli się o szlachetnej eskapadzie sędziwego poszukiwacza wszechludzkiego ideału w poezji; zacny jego trud wywalczania dla piśmiennictwa polskiego szacunku Europy — nietylko byłby nie oceniony, ale poprostu nieznany, przemilczany...

Czy nie jest to dowód, że w pewnych dziedzinach panują u nas stosunki karykaturalne?.. Czy lekceważenie usług i zasług Jellenty nie jest przykładem lekkomyślnego marnowania sił, które należałoby dla dobra kraju wyzyskiwać?..

To też czytelnik jego „Wiatraków Don Chichota" wybacza autorowi nietakt samochwalstwa, wybacza rozżalenie. Wybacza tem łatwiej, że odnajduje w tej książce liczne ustępy, przypominające najlepsze prace świetnego eseisty — polot młodzieńczy, szczery entuzjazm i charakterystyki niekiedy może zbyt złośliwe, ale zawsze mądrym okraszone dowcipem i w sedno rzeczy trafiające. Ile np. słusznych uwag wypowiada Jellenta pod adresem najmłodszego pokolenia literatów naszych, którym zarzuca przedewszystkiem brak „czucia państwowego" „...główny nerw motoryczny (dzisiejszej literatury) to: absolutny brak altruistyczno-społecznego odruchu w umyśle"... Jej indywidualizm „chce jedynie obdzielić innych zapachem swych zechceń i próżności, czyli właściwie zapachem ciała. Jest to w dobrym wypadku indywidualizm piżmowców, w złym wypadku—indywidualizm śmierdzieli".

Książkę zamyka „Wielka Rewja Don Chichota", w której znajdujemy krótkie, pysznie nakreślone sylwetki młodych koryfeuszów piśmiennictwa. Nie brak między nimi ludzi, zadających kłam twierdzeniu, że z próżnego i Salamon nie naleje: „choćby, nie wiem jak, kabzy rządowe i kabzy społeczne były puste — kabziarze naleją sobie do swych łagwi obficie".

Wrażliwy na wszelkie kompromisy w sztuce, Jellenta nawet wysoko cenionemu przez się Hulce-Laskowskiemu darować nie może, iż czasem z pobudek oportunistycznych musi zaimprowizować hymn pochwalny na cześć kolegi, co mu do kolan nie dorósł. Witkiewiczowi, dla którego Bergson jest osłem, przyznaje, że — „mimo świadomej kabotynady" — ma w swem „Pożegnaniu" chwyty dżiju-dżitsu w stosunku do szanownego kahału moralności. Piękny, okrągły i dobrze brzmiący frazes Rzymowskiego nigdy nie daje poznać, czy mamy do czynienia z papinistą, papistą, czy schongeistem... Jan Nepomucen Miller, który „zatrąbił do pochowania na fest Mickiewicza", ma — zdaniem Jellenty — odwagę, tylko trochę za wątrobianą i ma giest, tylko trochę pomylony"... W Kazimierzu Wierzyńskim uznaje Medyceusza lekkoatletyki; w stosunku do wszelkich innych spraw widzi w nim ideał „je m'en fichizmu" i t. d. i t. d. Nikogo nie przepuścił, nikomu nie darował.

Temperament młodzieńczy.

Końcowy akord rewji stanowi atak na „Wiadomości Literackie" i ich progeniturę. Wreszcie znajdujemy taką uwagę ogólną, bardzo dla Jellenty charakterystyczną: „Niech literatura polska nie upiększa i nie wykokieca i nie wykobieca polskiego życia, niech je pokazuje sobie i ludom z całem jego rozłamaniem, z całem rozpadaniem się na śmiertelnie wrogie obozy. Niech nie kabonityzuje pisarzów, i niech ich nauczy czuć ogólno polską tragedję wewnętrzną". Dzisiejsze „powieści polskie strzelają śrutem zające i kuropatwy, gdy rzeczywistość wali z dział najcięższych". „Rzeczywistość jest wewnątrz zrytą trującemi nurtami, które grożą rozbiciem świata na chaos, a powieść delektuje się opisywaniem nawałnicy, rozsadzającej czyjąś nieciekawą łepetynę. Ziemia cała trzeszczy od bólów przedporodowych, a powieść stanęła i stoi przy nocy poślubnej"...

Nic się nie zestarzał ten Don Chichot, walczący z tym samym, co 40 lat temu, wigorem o prawo obywatelstwa dla rzetelnej sztuki. Jego zawadjackie pióro różni się tem od miecza Don Kichota, że nie tak daremnie przedsiębierze ataki: snoby, mydłki, kabotyny — to nie wiatraki.

Benedykt Hertz.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Wstrząsający dramat miłosny w Świrze.

W tych dniach w mieszkaniu sekretarza gminnego w miasteczku Świr, Edwarda Litorowicza, rozegrała się następująca tragedja: Litorowicz mieszkał wspólnie z narzeczoną Bronisławą Anikiewiczówną, m-ką Łyntup. Kilkakrotnie wyznaczany termin ślubu wciąż odkładał się.

Ostatnio Anikiewiczówna poważnie zwątpiła, żeby kiedyś wogóle do ślubu doszło. Skarżyła się, że z chwilą kiedy weszła do mieszkania Litorowicza, ucierpiała mocno jej opinja i tylko ślub mógł ją zrehabilitować. Nie mogła jednak skłonić Litorowicza do zawarcia prawnego związku. Zaczęła zdradzać objawy melancholji.

Przed 3 dniami zapadła decyzja samobójstwa. Bała się jednak, że sama esencja octowa, którą wybrała jako środek śmierci, może zawieść, podwójnie więc zaasekurowała się wobec życia, przyszykowała także rewolwer. Kiedy w domu nikogo nie było, Anikiewiczówna, po opróżnieniu buteleczki z esencją octową, strzeliła z rewolweru w skroń.

Wdocznie pod wpływem trucizny już źle władała ręką, gdyż po drugim „zabiegu" sa mobójczym padła na ziemię, jeszcze żywa i rozpaczliwy krzyk, który jej się wyrwał zwabił na miejsce tragedji sąsiadów.

Po drodze do szpitala w Święcianach — zmarła. (c).

Święciany.

KILKA SŁÓW O TUT. SZKOLE POWSZ.

Jeżeli gimnazjum nasze daje coraz słabsze znaki życia (czego dawniej nie było) to o VII kl. szk. powsz. kierowanej przez młodego a wyrobionego pedagoga p. Wojciaka nie można tego powiedzieć. Tutaj widzi się na każdym kroku pracę, dbałość o postęp i wychowanie młodzieży. Na dużo rzeczy niema funduszów, a jednak zdobywa się je. Bo dobre chęci i wiara we własne siły mogą dużo zrobić — nawet z niczego. Absurd ten może stać się możliwością i pewnikiem, gdy się weźmie pod uwagę fakt, że tut. szk. powsz. rok rocznie potrafi urządzać wycieczki do stolicy. A młodzież ucząca się jest biedna i nic dać przeważnie nie może. Trzeba widzieć twarze dzieci, wracających z podróży, która napewno zostawiła wspomnienia na całe życie, by czuć wdzięczność tym, co umożliwiają najmłodszym „obywatelom" zwiedzanie kraju ojczystego.

Taka wycieczka została zorganizowana w dn. 16, 17 i 18 b. m. Cel: Warsza. Brało udział przeszło 25 dzieci, kierownikiem wyprawy i tym, co zdobył własną przemyślnością i energją potrzebne fundusze był kierownik szkoły p. Wojciak.

Zaznaczyć należy, że gimnazjum nasze zaprzestało urządzania wycieczek. Mówi się, że cały rok zbierano na ten cel fundusze, ale skończyło się wszystko na... zamiarach. Tem piękniej na tem tle wygląda praca tut. szk. powsz. i inicjatywa — godna naśladowania.

Nowy Pohost.

ŚWIĘTO STRZELECKIE I PIEŚNI.

W dniu 11 czerwca 1933 r. odbyła się uroczystość związana z 25-leciem Związku Strzeleckiego, oraz Święto Pieśni.

Już w przededniu święta nadchodziły piesze oddziały Związku Strzeleckiego z okolicznych miasteczek i wsi, a między niemi jedna drużyna żeńska. Zakwaterowanie i wyżywienie otrzymały oddziały na miejscu. Świetlica Związku Strzeleckiego w Nowym Pohoście przybrana w barwy narodowe i strzeleckie, tętniła młodem życiem strzelec kiem.

W dn. 11 VI r. b. o godz. 10 zgromadziły się Oddziały Związku Strzeleckiego, do których dołączył się oddział konny, stawiły się chóry szkolne z sąsiednich szkół, oraz miejscowa straż pożarna. Dziwnem wydaje się dlaczego nie było miejscowej Federacji. Tak uszykowane ruszyły o godz. 11 na nabożeństwo do miejscowego kościoła, gdzie ks. kapelan Śledziewski wygłosił doniosłe kazanie na temat dzisiejszych uroczystości. Po nabożeństwie zebrały się wszystkie organizacje przed kościołem, gdzie p. inspektor Szkolny jako prezes Zw. Strzel. na powiat brasławski po przemówieniu przyjął przysięgę od zgromadzonych oddziałów. Następnie przemówił p. starosta pow. brasławskiego, który podkreślił doniosłą rolę Zw. Strzel. P. płk. D-ca 19 Baonu KOP w dalszym ciągu stwierdza konieczność istnienia Zw. Strzeleckiego, oraz zachęca szersze masy do zaciągnięcia się w szeregi tej organizacji. W końcowem przemówieniu ks. kapelana Śledziewskiego odbiła się troska o honor obywatela-strzelca, zrozumienie idei Związku i powiększenie jego szeregów.

Ze zdziwieniem przyglądała się licznie zgromadzona ludność dziarskim postaciom strzelców, które przesuwały się przed jej oczyma. I słychać było szept wśród tłumu. „Nie wojsko, a idą jak żołnierze".

Po odbytej defiladzie organizacje, oraz tłum ludności zebrały się przy estradzie, gdzie wpierw pojedyncze chóry, a wkońcu chór zespolony odśpiewały szereg pieśni. I znów pomruk tłumu: „Tacy mali, a tak śpiewają".

Następnie odbył się obiad w miłej atmosferze przy dźwiękach orkiestry 19 Baonu K. O. P.

Skoro każdy był syt, rozpoczęto dalsze atrakcje tego dnia: rozgrywki sportowe i przedstawienie. Ostatnią atrakcją dnia była zabawa taneczna w świetlicy Zw. Strzel. gdzie każdy jak mógł, tak sobie wytupywał polki i oberki.

W związku z wyżej opisaną uroczystością w imieniu Komitetu 25-lecia Związku Strzeleckiego i „Święta Pieśni" czuję się w obowiązku podziękować pp. Staroście, Płk. D-cy 19 Baonu KOP, ks. Kapelanowi, Inspektorowi Szkolnemu, Komendantowi Związku Strzeleckiego, Komendatowi PW, Prezesowi Oddziału Pow. ZNP, że swą obecnością uświetnili ten dzień w małem miasteczku.

(—) K. Miszczyk
Kierownik Szkoły.

Obrazki wiejskie.

FOTOGRAF.

W liczbie włóczęgów zalewających wieś są też fotografowie...

Do wsi przybył tęgi mężczyzna, dobrze ubrany z równie tęgim aparatem fotograficznym. Ogłosił, że robi zdjęcia pierwszorzędne i dlatego odrazu „kartek" nie daje, dopiero za trzy tygodnie. Pieniądze natomiast zgóry. Tęgi pan z tęgim aparatem wzbudził zaufanie. Ten i ów, a szczególnie ta i owa przynieśli gotówkę. Rozpoczęło się „urzędowanie": ustawiano, pozowano, pan fotograf robił różne gesty, miny, włożył okulary, na głowę narzucił czarne sukno, rozpostarł parasol, wydawał dyspozycje. „Gotowe, dziękuję, zdjęcie znakomite"! Ludzie się cieszyli, czekali... Mijały tygodnie, miesiące; lecz mistrza ani „kartek", nie było. W końcu do uszu amatorów suwenirów doszła wieść: pana fotografa gdzieś nakryto. Aparatem fotograficznym okazała się pusta skrzynka na statywie, w której znaleziono pudełko od gilz.

J. H.

Smorgonie.

PRACA ZW. STRZEL. W KLIDZINIĘTACH.

W dniu 25 b. m. we wsi Klidzinięta gm. smorgońskiej odbyło się przedstawienie urządzone staraniem miejscowych drużyn Zw. Strzeleckiego.

Istnieją tu dwie drużyny: żeńska, licząca 18 członkiń i męska, licząca 13-tu ćwiczących członków. Praca w tych drużynach wre, pomimo wakacyj. Celem zwizytowania dorobku drużyn w Klidzinietach udali się w dniu 25 b. m. obyw. Jakób Malecki dyrektor — członek Zarządu Z. S. w. Smorgoniach w towarzystwie obyw. Oskólskiego Ludwika prof. — referenta oświatowego Z. S. Wizytacja wypadła dodatnio. Stwierdzono, że obie istniejące drużyny bardzo solidnie pracują zarówno w kierunku ćwiczeń fizycznych, jak i samokształcenia się. Praca kulturalna, prowadzona przez nauczycielkę p. Chociłowską, jest postawiona wysoko.

Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Dyr. Malecki w dłuższem przemówieniu zapoznał zebraną młodzież i starszych w liczbie około 120 osób z celami Zw. Strzel.

WIZYTACJA DRUŻYN Z. S. W MACIULANACH.

W dniu 25 b. m. w Maciulanach gm. smorgońskiej została urządzona przez miejscowego kierownika szkoły p. Kostrzanowskiego koncentracja drużyn Zw. Strzel. z okolicznych wsi. Na wizytację dorobku szarych szeregów strzeleckich, niosących oświatę wśród ludu, wyjechali kierownik Zw. Strzel. w Smorgoniach ob. Wysocki Władysław — Notarjusz w towarzystwie Kompanijnego obyw. Nietubycia — Nacz. Poczty. Wizytacja stwierdziła znaczny dorobek drużyn w Maciulanach i okolicznych wsiach, a kierownik Oddziału ob. Wysocki w przemówieniu zachęcał strzelców do dalszej wytężonej pracy.

Turgiele.

BAJECZKA O NAPADZIE RABUNKOWYM.

Dzierżawca majątku w Haluburdziszkach, gm. turgielskiej, wysłał służącego Józefa Korreckiego po drobne zakupy do Wilna. Służący przy okazji zabawił się w Wilnie nieco dłużej spędzając czas przy kieliszku. Do domu więc wracał końmi późną nocą.

Kiedy nad ranem znalazł się w domu zauważył, że wszystkie jego zakupy, jak to: chomąt, dwa kawałki wojłoku do chomątu i... pół litra wyborowej zginęły z wozu.

Korkecki pobiegł więc do dzierżawcy i na poczekaniu wymyślił bajeczkę o napadzie rabunkowym, dokonanym przez dwóch osobników podczas powrotnej drogi. O rzekomym napadzie i zrabowaniu rzeczy wartości ogólnej... 8 zł. i 20 groszy zameldowano policji.

Już wstępne dochodzenie ustaliło, że Korkecki, będąc podchmielonym, w drodze zasnął, zaś przygodny złodziejaszek korzystając z tego, okradł go. (c)

Mołodeczno.

UMYSŁOWO CHORY.

Ze wsi Dubrowa, gm. rakowskiej w powiecie mołodeckim, wydaliła się jeszcze w połowie maja 30-letnia włościanka, Anna Aniskówna, umysłowo — chora i zginęła bez śladu.

Wilejka.

PIORUN.

W dniu 25 bm. o godz. 1 podczas burzy piorun zabił 18-letn. mieszkańca wsi Ledzwienie, gm. chocieńczyckiej, Dymitra Krawczonka.

Piorun uderzył w namiot harcerzy.

Niepowszedni wypadek zdarzył się w obozie harcerskim w Miluciamach na pograniczu. Podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w duży środkowy namiot, gdzie znajdowało się około 30 harcerzy. Od huku pioruna kilkunastu harcerzy ogłuchło, dwóch odniosło poparzenia. Jeden z piorunów uderzył w stół i przebił płaszcz harcerzowi stojącemu na warcie koło namiotu.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności obeszło się bez ofiar.

Z pod poły.

Nieraz słyszy się pytanie, gdzie podziewają się przychwytywane od czasu do czasu transporty przemycanego tytoniu, skoro koncesjonowane sklepy tytoniowe tytoniu nielegalnego nie sprzedają? Na to pytanie chcemy właśnie odpowiedzieć, by tą drogą przestrzec palaczy przed nabywaniem papierosów pokątnego wyrobu. A więc: przemytnik ma odbiorców przeważnie w obrębie kilku czy kilkunastu kilometrów od granicy. Z tych nielegalnych składów stanowiących pośrednie ogniwo, otrzymują tytoń „kupcy"— „hurtownicy", odwożący go do miast, gdzie zkolei „detaliści" nabywają po kilka kilogramów tytoniu. U nich zaopatrują się już „fabrykanci", t. j. ci, co trudnią się w swoich norach nielegalnym wyrobem papierosów, które sprzedają z pod poły po biurach urzędach i domach prywatnych. Jeśli zaproponować przeciętnemu obywatelowi kupno przemycanego tytoniu — wierzmy, że odmówi kupna. Znaleziono więc inną formę sprzedać gotowe papierosy „domowej roboty" a wtedy ten sam obywatel, uważa, że może je nabyć, bo są smaczniejsze. Otóż to! Właśnie cały przemycany tytoń, najordynarniejszych zresztą gatunków z domieszką naszych dobrych gatunków (których przemyt nie opłaca się) mieści się pod poła domokrążcy, który w postaci gotowych papierosów, wyrabianych w potwornych warunkach higjenicznych sprzedaje je palaczom. O tem należy wiedzieć i zrezygnować z „miłych" okazyj, działających na szkodę państwa i potrzymujących przestępny precedens przemytnictwa.

PRZED „ŚWIĘTEM MORZA".

Wileńska Rada Grodzka B.B.W.R. wobec uroczystości.

Wil. Rada Grodzka BBWR. nadsyła nam następującą odezwę (Red).

W związku z przypadającemi jutro ogólnopolskiemi uroczystościami „Święta Morza" Rada Grodzka B. B. W. R. wzywa ogół swych członków i sympatyków do masowego udziału w organizowanych przez Ligę Morską i Kolonjalną uroczystościach. Dzień dzisiejszy winien wykazać, iż w społeczeństwie wileńskiem istnieje solidarność w organizowaniu aktów, mających na celu zadokumentowanie powszechnego zrozumienia opinji społeczeństwa wobec doniosłych zadań i potrzeb państwowości naszej.

Społeczeństwo wileńskie zgodnie z społeczeństwem pozostałych dzielnic Polski musi uzewnętrznić swą niezłomną wolę trwania na stanowisku nienaruszalności naszej granicy morskiej i walki obronnej przeciwko wszelakim zakusom zewnętrznym, zmierzającym do pozbawienia nas niepodległości gospodarczej, a w ślad zatem i politycznej.

W związku z ogólnieznanemi dążeniami niemieckich nacjonalistycznych czynników w Gdańsku uzależnienia Gdańska od rządu Rzeszy niemieckiej Polska musi zadokumentować, iż zachowanie jej protektoratu nad Gdańskiem jest czynnikiem pozytywnym dla rozwoju Wolnego Miasta i pokoju europejskiego.

Rada Grodzka B. B. W. R. zgodnie ze stanowiskiem zajętem przez Naczelne Władze Obozu Prorządowego daje wyraz siły i wiary w prawo Polski do morza, które zapewniły narodowi rządy Marszałka Piłsudskiego dokonawszy gigantycznego wysiłku w dobie światowego kryzysu — rozbudowy Gdyni.

Okólnik komitetu obchodu.

Komitet Wykonawczy obchodu „Święta Morza" nadsyła nam poniższy Okólnik z prośbą o umieszczenie:

Do wszystkich Związków wojskowych i cywilnych, klubów sportowych, organizacyj społecznych, gospodarczych i Organizacyj Akademickich.

Komitet Wykonawczy Obchodu „Święta Morza" zwraca się z uprzejmą prośbą do WPanów o wzięcie udziału w pochodzie podczas uroczystości „Święta Morza" w dn. 29 b. m.

Zbiórka wszystkich — ze sztandarami i odpowiedniemi transparentami na placu Św. Kazimierza w dn. 29 b. m. o godz. 9.30.

Jednocześnie Komitet prosi wszystkie organizacje nabywać flagi, sygnałówki, znaczki i nalepki Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Sekretarjacie Ligi Wilno, Wolana 10 (Gmach Kuratorjum) Tel. 9.32 od godz. 9 do 15.

Komunikujemy, że w dn. 29 b. m. odbędzie się zbiórka uliczna i w lokalach zamkniętych na Fundusz Obrony Morskiej i Fundusz Akcji Kolonjalnej.

Prosimy gorąco o poparcie naszej akcji wśród członków organizacji WPanów i społeczeństwa.

Udział rzemiosła i kupiectwa żydowskiego w obchodzie.

W związku z obchodem „Święta Morza" wydała egzekutywa centralnego Żyd. Związku Rzemieślników instrukcję do wszystkich żydowskich cechów i organizacyj rzemieślniczych w Państwie nawołującą do masowego wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z tem świętem.

W wielu miastach powstały lokalne komitety dla zorganizowania masowego udziału żydowskiego rzemiosła w pochodach demonstracyjnych wraz z sztandarami, transparentami i orkiestrami.

Nawołuje od wzięcia udziału w obchodach i egzekutywa Centralnego Związku Drobnych Kupców.

Zatwierdzenie nowego preliminarza budżetowego m. Wilna.

Z posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego.

Onegdaj wieczorem został przez władze nadzorcze zatwierdzony preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1933-34. Z całego szeregu narad, posiedzeń i konferencyj budżet wypłynął na światło dzienne mocno okrojony i w ogóln. pozycjach jest o wiele mniejszy od wszystkich dotychczasowych budżetów samorządu wileńskiego. Nowy preliminarz nosi charakter wybitnie wegetacyjny i obliczony jest jedynie na przetrwanie tego niezwykle ciężkiego okresu jaki przeżywamy.

Na posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego, które się odbyło w dniu 28 b. m. w lokalu Urzędu Wojewódzkiego preliminarz poddano raz jeszcze wszechstronnej dyskusji. W posiedzeniu, poza przedstawicielami Województwa, udział wzięli z ramienia samorządu: prezydent dr. Maleszewski, szef sekcji finansowej ławnik Żejmo i przewodniczący radzieckiej Komisji Finansowej p. Korolec.

Ostatecznie w budżecie poczyniono następujące zmiany: **zwiększono wydatki zwyczajne o 557,000 złotych,** na co się składa wniesienie do budżetu 370,000 złotych na spłatę pożyczki angielskiej 112,000 — na pokrycie deficytu szpitali miejskich: 12,000 zł.— na wychowanie fizyczne: 80,000 zł. — na Fundusz Pracy oraz 5000 złotych — pod pozycję różne.

Natomiast **wydatki nadzwyczajne zredukowano o 508.000 złotych.** Składa się na to 310.000 zł. przyznaczonych na pokrycie deficytu z lat ubiegłych, 100.000 — z działu drogowego i 100.000 z działów pozostałych.

Dochody zwyczajne zostały zmniejszone o 502.000 złotych, w tem 160.000 zł. zredukowano w budżetach poszczególnych przedsiębiorstw miejskich, pozostałe redukcje osiągnięto przeważnie na pozycjach podatkowych.

Dochody nadzwyczajne zwiększono w ostatecznym wyniku o 130.000 zł. W sumach więc ogólnych nowy budżet przedstawia się ostatecznie następująco: **wydatki zwyczajne — 7.800.000 złotych; wydatki nadzwyczajne 1.939.000 zł. Dochody zwyczajne: 7.600.000 zł.**

Ogółem po stronie wydatków i dochodów **nowy preliminarz miasta zamyka się sumą 9.738.000 złotych.**

Wystawa ogrodnictwa w Toruniu.



W Toruniu otwarta została wystawa ogrodnictwa. Na zdjęciu naszem widzimy przedstawicieli władz miejscowych, zwiedzających Wystawę.

RADJO

WILNO.

ŚRODA, dnia 28 czerwca 1933 r.

7,00: Czas. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Chwilka gospodarcza. 11,57: Czas. 12.05: Audycja dla poborowych 12,25 Przegląd prasy. Kom. meteor. 12.35: Aud. dla poborowych. 15.20: Program dzienny. 15,25: Giełda rolnicza. 15,35. Wielcy wychowawcy narodowej szkoły francuskiej. 16,00: „Pułk radjotelegraficzny". 16,15: Koncert z Ciechocinka. 17.00: „Na „Polonji i „Kościuszce" — 17,15: Koncert solistów. 18,15: „Kobieta, sport i turystyka". — 18,35: Koncert kameralny. 19,20: Program na czwartek. 19,25: Przegląd litewski. 19.40: „Skrzynka pocztowa Nr. 250" 20,00: Muzyka lekka. 20.40: Dziennik wieczorny. 20,50: Skrzynka rolnicza. 21,00: Recital fortepianowy. 21,30: Capstrzyk z Gdyni. 22,20: Płyty. 22,35: Wiad. sportowe. 22.45: Wiad. meteor. 23.00: Koncert z Gdyni.

CZWARTEK, dnia 29 czerwca 1933 r.

Transm. mszy polowej z Gdyni. Przemówienia. 11,05: Koncert z płyt. 11,35: Odczyt misyjny. 11.37: Czas. **12,05: Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z Gdyni** 12,45: Poranek muzyczny. 14,00: Odczyt roln. 12,45: Poraenk muzyczny. 14.00: Odczyt roln. 14,20: Muzyka. 14.45: Odczyt roln. 15,05: Ćwiczenia marynarki wojennej w Gdyni. 15,25: Komunikaty. 15.30: Muzyka. 16,00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Koncert. 17,00: Przemówienie gen. Orlicz-Dreszera. 17,15: Muzyka ludowa. 18,00: Muzyka polska. 18,35: Program na piątek. 18,40: Z cyklu „Poeci wileńscy przed mikrofonem" — recytacje „Bylin ruskich" w tłom. Tadeusza Łopalewskiego. 19,00: Słuchowisko. 19,40: Skrzynka techniczna. 20,00: Koncert. 22.00: Koncert ork. Marynarki Woj. w Gdyni. 22.25: Wiad. sport. 22.40: Komunikaty 22,45. D. c. koncertu z Gdyni.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT WIECZORNY.

Dzisiaj w środę, o godz. 21 koncert cenionego pedagoga i wybitnego pianisty prof. Józefa Turczyńskiego przyniesie radjosłuchaczom bogaty program utworów fortepjanowych. Na wstępie odegrana zostanie sonata A—dur Mozarta, pełna umiaru i harmonji, pozatem „Ecossaises" i „Menuet" es-dur Beethovena, „Valses Nobles" Schuberta Dohnanyi, dwie pieśni bez słów i Scherzo Mendelsohna, „Hiszpańską pieśń" Schumanna w opracowaniu Tausiga, Romans Fis-dur Schumanna i na zakończenie „Wiosenną noc" Schumanna w opracowaniu Liszta.

SYMFONJA PASTORALNA.

Jutro w czwartek o godz. 12.15 radjostacja warszawska nadaje poranek muzyczny na którym między innemi, wykonana będzie Symfonja Pastoralna Beethovena. W dziele tem wielki kompozytor za pomocą dźwięków maluje w sposób niedościgły realistyczne obrazy i sceny sielskie. — Poranek ten usłyszą radjosłuchacze w wykonaniu powiększonej radjowej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego.

Morze—to płuca narodu.

ZMOCZENI ŚWIĘCI.

„Kaziuk" przysunął się tego roku na nartach, właśnie tak, jak pewnie nieraz ruszał na polowania w puszcze królewicz Jagielończyk, w baranim kożuszku, żyjący surowem życiem ówczesnego dworu wileńskiego i krakowskiego, o którem Długosz wspomina. Lud nasz poufali się ze świętymi tak, jak się to czyni ze wszystkiem, co jest żywe i co się kocha.

Kaziuk dla naszych wilnian to podwójna wizja: relikwij królewskiego świętego w kaplicznej srebrnej trumnie i kiermaszu z serduszkami. Stąd Święty i „Kaziuk" zarazem.

Święty rycerz Jurka zajechał, jak przystało, przystojnie, bez kaprysów, na słonecznym jasnym koniu smoka zimy zwalczywszy ostatecznie i królewnę wiosnę na tronie słonecznym sadowiąc, ale poważny Jan, świętojanką jak pokropił... tak kropi i kropi. Wodny to jest święty, Chrzciciel narodu, obmywacz grzechu, świętojańskie deszcze spuszcza i przekorne figle płata sportom, przedsiębiorstwom, wycieczkom, niedzielnym biedulińskim, co zamiast używać świeżego powietrza, słońca i pogody, wsłuchują się we własne reumatyzmy i kisną u Sztralla pod werandą, patrząc jak się rozlewają kałuże pod jabłonkami ogródka. Smętnie stoją, udając wraki morskie, spacerowe stateczki na Wilji, nudzą się puste łódki, chybocząc się na żółtej, mętnej, wezbranej rzece, która straciła swój zwykły, przezroczy, błękitny nurt i wali z miną powodziową, zaglądając na bulwar.

Ziewają i smucą się właściciele restauracyjek podmiejskich, drapią się za ucho kramkowicze pod Św. Piotrem... „możesz ten Pietra bedzi łaskawszy? A to jak zaleje"... Może zrobić Bałtyk z placów wileńskich, a z twardych obwarzanków miękką papkę, a tu tyle nadziei, tyle konjunktur kupieckich na ten dzień! Tyle ryzyka. Wszak miejsc darmo nie dają, po kilkanaście złotych każą płacić. A na towarze zarobisz? Ot, grosze, bo tyle jest konkurencji. Co sprawi że obwarzanki kupi ktoś z tego wozu, a nie z tamtego? Przypadek, wymowa sprzedającego, jego dowcip, umiejętność zachęty, kilku obwarzanków „boryszu". Krzątają się już koło pięknej świątyni, dumnych Paców fundacji, budując stragany; obok nabożeństwa, mała krzątanina robaczków ziemskich. Żaden z nich nie zda sobie sprawy z piękności kościoła, jego fantazji i bogactwa ornamentyki, jego religijnej wizji, rozsianej na stropie i ścianach, odczują niektórzy że to jest potęga, że to jest wielkie... ale gdy wyjdą z nabożeństwa i majestat murów świątyni wypuści ich z objęć, pójdą wałęsać się pośród kramek, gryźć obwarzanki, pierniki na miodzie, targować płótna ręcznie tkane, smakować ryby smażonej na oleju, koczować na trawie z zapasami, i w swej prostocie, radości i pierwotnych zabawach, będą bliżsi owemu Piotrowi, rybakowi, uczniowi Chrystusa, i podobniejsi do niego, niż o tem sami wiedzą. I chciałoby się opowiadać taką bajkę: że święty Apostoł w swej ubogiej opończy wmieszał się w tłum jemu podobny i chodził pomiędzy naszymi ludźmi właśnie tak, jak to czynił w Judzkiej krainie, i bezpośrednio z nimi obcował, i nauczał przykładem, słowem braterskiem, Chrystusowem, bliskiem....

Knox

KURJER SPORTOWY

I-szy Lot Północno-Wschodniej Polski.

Dowiadujemy się dalszych szczegółów o Zawodach Lotniczych, które odbędą się 1 i 2 lipca b. r.

Zawody te będą się powtarzały corocznie i będą obejmowały coraz szerzej teren północno-wschodniej części ziem Rzeczypospolitej.

Na zawody lipcowe składają się następujące loty:

W sobotę dnia 1 lipca zlot komeтowy zawodników z całej Polski do Wilna, lot może rozpocząć się 1-go To znaczy o północy, a musi się skończyć na lotnisku w Porubanku między godz. 18 i 19 w tymże dniu.

Zawodnik, który w tym czasie przeleci największą ilość kilometrów zdobywa pierwsze miejsce. Za każde lądowanie po drodze dolicza się 50 klm.

W ten sposób w interesie każdego zawodnika będzie wykonać jaknajwiększą ilość międzylądowań. Autorom regulaminu chodziło o jaknajszerszą propagandę lotnictwa w Polsce.

2 lipca przed południem nastąpi start do Lotu Okrężnego o nagrodę Miasta Wilna. Piękną nagrodę ufundowało Miasto. Jest to nagroda przechodnia dla aeroklubu, do którego należy zwycięski zawodnik i przechodzi na własność po trzykrotnem jej zdobyciu przez pilota tego samego Klubu.

Trasa lotu biegnie z Wilna do Mołodeczna, Baranowicz, skąd po uzupełnieniu paliwa nastąpi start do Nowogródka, gdzie z powodu braku lotniska będą zrzucane meldunki w kole oznaczonem białą linją.

Z Nowogródka trasa prowadzi do Oszmiany, lecz z powodu nie wykończenia jeszcze lotniska w roku bieżącym będą zrzucane meldunki jak w Nowogródku.

Lot kończy się w Porubanku.

Za rzucenie meldunku najbliżej środka koła tak w Nowogródku, jak w Oszmianie przewidziane są specjalne nagrody.

Popołudniu w dniu 2 lipca o godz. 3 odbędą się na lotnisku w Porubanku pokazy lotnicze:

Sztafeta lotniczo-samochodowo-motocyklowa, pokaz akrobacji lotniczej pociąg powietrzny i konkurs sprawności na motocyklach.

Program pokazów bardzo urozmaicony. Takiej ilości samolotów, oraz takich popisów Wilno jeszcze nie widziało.

Zapowiedziany jest przylot wielu gości Warszawy między innymi ppłk. Kwiecińskiego gen. sekretarza Aeroklubu Rzeczypospolitej, znanego ze swego lotu do Casablanki w bieżącym miesiącu z kpt. Hirschbandtem, inż. Grzeszczyka, asa szybownictwa polskiego i wielu innych.

Na szybowcu ITS będzie latał p. Oleński znany pilot szybowcowy i zwycięsca wielokrotny na zawodach.

Warszawianka w Wilnie.

Przyjeżdża do Wilna w swoim najlepszym składzie ligowym zespół Warszawianki, który rozegra dwa mecze piłkarskie.

Zawody odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę. W sobotę przeciwnikiem Warszawianki będzie zespół piłkarzy żydowskich złożony z graczy Makabi i Ż. A. K. S. Mecz odbędzie się na stadjonie Makabi.

W niedzielę zaś z Warszawianką grać będzie na boisku 6 p. p. Leg. mistrz Wilna W. K. S. zasilony Ballo skiem z Ogniska.

Oba mecze te budzą duże zaciekawienie, gdyż Warszawianka obecnie jest w doskonałej formie.

PROTEST DRUKARZA NIE BYŁ JESZCZE ROZPATRYWANY.

Złożony przez kierownictwo Drukarza protest po meczu z ŻAKS nie był na poniedziałkowem posiedzeniu zarządu WOZPN rozpatrywany.

Protest rozpatrzony zostanie na specjalnem zebraniu, które odbędzie się przed 6 lipca.

Jeśli protest zostanie uwzględniony, to Drukarz spotka się jeszcze raz z ŻAKS, walcząc o ostatnie miejsce. Jeżeli wygra ŻAKS, to zajmie wówczas drużyna akademików żydowskich trzecie zaszczytne miejsce, a Drukarz zajmie wówczas ostatnią lokatę w tabeli.

KPW OGNISKO MISTRZEM WILNA.

Zostały już nareszcie zakończone rozgrywki piłki koszykowej o mistrzostwo Wilna.

Rozgrywki te stały na wysokim poziomie. Mieliśmy szereg niezmiernie ciekawych spotkań. Poziom poszczególnych drużyn znacznie się wyrównał, to też mieliśmy szereg wyników o minimalnym stosunku punktów.

Do najlepszych drużyn zaliczyć trzeba trzy zespoły, a mianowicie mistrzoski zespół KPW, AZS i SMP. Dwie ostatnie drużyny swoją formą sprawiły miłą niespodziankę. Zwłaszcza wspomnieć tu należy o drużynie SMP., która potrafiła wywalczyć wicemistrzostwo. Rozgrywki ciągnęły się dość długo. Miały niestety one swoje ciemne strony jak nieproporcjonalną ilość odgwizdanych walkowerów i wreszcie pewne niedociągnięcia jak organizacyjne, tak też i sędziowskie. Wielkim plusem zaś mistrzostw było to, że odbyły się one w Parku Młodzieży Szkolnej, będąc w ten sposób doskonałą propagandą sportu, bo rozgrywkom przyglądało się sporo widzów.

Słów kilka powiedzieć trzeba o drużynie KPW Ogniska, która zdobyła pierwsze miejsce i teraz stanie do walk eliminacyjnych o mistrzostwo Polski. W eliminacji spotka się Ognisko z mistrzem Warszawy i z najlepszą drużyną Białegostoku.

Zespół Ognisko nie przegrał ani jednego spotkania, wygrywając wszystkie absolutnie mecze. Drużyna Ognisko składa się z następujących graczy: Radziul, Zienowicz, Piątkowski, Urban i Butkiewicz.

Kierownikiem drużyny jest p. Antoni Żamejć.

BOKSER ROSS MISTRZEM ŚWIATA.

CHICAGO, (PAT). — Tony Canzoneri, mistrz świata w wadze lekkiej, uległ na punkty w 10 rundach amerykańskiemu pięściarzowi Barney Rossowi. Barney Ross został więc mistrzem świata.

„Miszka Kulawy".

„Miszka kulawy" jest znanym policji wileńskiej zawodowym złodziejem, ośmiokrotnie karanym za kradzieże. Przezwisko kulawego otrzymał nie ze względu na ułomność fizyczną, lecz z powodu swej chorobliwej fantazji w tłumaczeniu się i udowodnieniu alibi. Pod tym względem Miszka rzeczywiście „kuleje". Stale „wpadał". Częściej też od innych kolegów po fachu „siedział".

Długoletnia praktyka nie uleczyła go, odwrotnie fantazja „Kulawego" bardziej przybrała na barwności. Świadczy o tem dobitnie następujący wypadek:

Onegdaj wywiadowca policji śledczej przechodząc ul. Zakretową zauważył „Kulawego" z paczką pod pachą. Zatrzymał go, by przekonać się co ma ze sobą. W paczce było ubranie męskie, metalowy zegarek z figurką myśliwego i psa oraz okulary.

Na pytanie wywiadowcy skąd pochodzą te rzeczy, Miszka Kulawy opowiedział następującą historyjkę:

Przechodząc brzegiem Wilji by zaczerpnąć świeżego powietrza, zauważył w pewnej chwili w oddali jakiegoś pana, który rozebrał się, rzucił się do wody w celach samobójczych i utonął. Miszka, niestety spóźnił się z ratunkiem, wobec czego pozostawione rzeczy zabrał celem dostarczania ich do komisarjatu

Wpadł. Został osadzony po raz dziewiąty w areszcie. Odnalezione rzeczy znajdują się w wydziale śledczym. (c)

KRONIKA

Środa 28 Czerwiec

Dziś Leona II W. P. W

Jutro: Piotra i Pawła.

Wschód słońca — g. 3 m. 18

Zachód — g. 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 27 V — 1933 roku

Ciśnienie średnie 748
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 16
Temepratura najniższa + 8
Opad — 3
Wiatr zachodni
Tend. barom.: wzrost
Uwagi: przelotne opady.

— **Pogoda 28 czerwca według P. I. M.** W całej Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz. zwłaszcza we wschodniej połowie kraju. Temperatura w ciągu dnia 19 stopni. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK

Dziś 28 bm. w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (róg ul. 3 Maja i Mickiewicza), Monkowicza (ul. Piłsudskiego), Paka (Antokolska 54), Sickierzyńskiego (Zarzecze 20), Szyrwindta (Niemiecka), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

OSOBISTA

— **P. Ludwik Szwykowski**, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie, wyjeżdża dn. 29 czerwca r. b. na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo na czas nieobecności obejmuje p. Barbaro.

MIEJSKA

— **Nowa jezdnia na ul. Niemieckiej. Wznowienie ruchu kołowego na skrzyżowaniu ulic: Dominikańskiej, Wileńskiej, Niemieckiej i Trockiej.** Wobec tego, że roboty nad układaniem kostki kamiennej na skrzyżowaniach ulic: Dominikańskiej, Wileńskiej, Niemieckiej i Trockiej zostały już zakończone, ruch kołowy na tym odcinku zostanie wznowiony w najbliższy piątek. W związku z tem powrót autobusów linji 3-ej do dawnej ich trasy nastąpi z dniem 30 bm.

Jeżeli chodzi o roboty nad budową nowej jezdni, w ostatnich dniach zaawansowały się one dość znacznie naprzód. posuwając się o przeszło 30 metrów wgłąb ul. Niemieckiej w kierunku ul. Wielkiej. Ze względu na brak dostatecznej ilości kostki, cała ul. Niemiecka, jak się dowiadujemy. wybrukowaną narazie nie zostanie. Nowa jezdnia ułożona zostanie jedynie do ul. Św. Mikołaja.

Czas trwania tych robót przewidziany jest jeszcze na okres od 2-ch do 3-ch tygodni.

— **Wyłożeniem klinkierem placu przy ul. Wielkiej.** Dowiadujemy się, że magistrat postanowił wreszcie zużytkować klinkier, pozostały z robót zeszłorocznych. Klinkier ten, jak wiadomo zgrupowany jest obecnie na ul. Wielkiej, tworząc tam barjerę, która wywołuje zdziwienie u wszystkich zwiedzających Wilno wycieczkowiczów. Z klinkieru tego magistrat zamierza wyłożyć plac przy skrzyżowaniu ulic Łotoczek, Bakszty i Wielkiej. Roboty mają być rozpoczęte w przyszłym miesiącu.

— **Ruch budowlany w Wilnie** z rozpoczęciem się sezonu był minimalny. Ożywił się on dopiero w miesiącu czerwcu. Obecnie na terenie Wilna wraz z przedmieściami buduje się 32 domy drewniane i 8 murowanych.

Słaby ruch budowlany tłumaczy się tem iż osoby wznoszące budowle nie mają możliwości zaciągania kredytów długoterminowych.

— **Jagody na rynku**. Mimo pełnego sezonu w b. r. jagody są b. drogie — Obecnie klg. truskawek kosztuje 2 zł., czereśni 3—4 zł. klg., poziomek 2 do 3 zł., gdy tymczasem w tymże okresie roku ubiegłego klg truskawek wynosił klg. 40—50 gr., poziomek 30—40 gr. i czereśni 50—60 gr. Różnica więc w cenie kolosalna. Nic dziwnego, że nasze gosposie narzekają, że na zimę nie będą w stanie zaopatrzyć się w konfitury.

— **Spęd bydła na targ miejski** w ubiegłym tygodniu był nieco znaczniejszy niż w poprzednim tygodniu. Spędzono 1136 sztuk bydła. Na konsumcję miejscową zakupiono około 100 sztuk, kilkanaście zbrakowano, resztę zakupiły pobliskie gminy pow. wileńsko — trockiego, — Ceny niezmienione

— **Uporządkowanie zaul. Dobroczynnego.** Naskutek starań mieszkańców zaułka Dobroczynnego Magistrat zdecydował się nareszcie przebrukować małą tę uliczkę. Wczoraj roboty były już na ukończeniu, zaś dziś już będzie się odbywał normalny ruch kołowy.

— BOLĄCZKI SANITARNE WILNA. Onegdaj w lokalu Starostwa Grodzkiego odbyła się konferencja w której udział wzięli przedstawiciele władz administracyjnych. policji i samorządu Konferencja miała na celu uporządkowanie miasta pod względem sanitarnym. Poruszono szereg bolączek uniemożliwiających dokładną kontrolę nad stanem zdrowotnym ludności. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o sprzedawców ulicznych, którzy przenosząc się z miejsca na miejsce są zazwyczaj nieuchwytni i najczęściej sprzedają towar w stanie pozostawiającym pod względem sanitarnym więcej niż wiele do życzenia Niemniejszym rozsadnikiem chorób jest tajny ubój bydła, który w ostatnich miesiącach mimo energicznej z nim walki szerzy się na terenie Wilna w zastraszających rozmiarach.

Zebrani na konferencji postanowili zaostrzyć dotychczasowe sposoby walki z tajnym ubojem bydła i sprzedażą niestęplowanego mięsa. Organa policji otrzymają ścisłe instrukcje współdziałania z kontrolerami miejskimi. Ponadto kary za tajny ubój będą bezwzględniejsze.

SPRAWY SZKOLNE

— **Bankiet w Gimnazjum Pedagogów** Wczoraj odbyło się w Gimnazjum Pedagogów uroczyste rozdanie abiturjentom świadectw w obecności Przewodniczącego Komisji Maturalnej p. Andrzeja Skużki. Przemówienia wygłosili p. dyr. dr. A. Hirschberg. prezes samorządu szkolnego abiturjent Erlich i prezes Komitetu Rodzicielskiego Reszyński.

Po przemówieniach odbył się z okazji 10-lecia matury szkolnej oraz 5-lecia pracy pedagogicznej p. d-ra Hirschberga na stanowisku dyrektora szkoły bankiet, który minął w b. miłym serdecznym nastroju.

Z POCZTY

— **W celu ułatwienia** osobom, zamieszkałym zdala od urzędów pocztowo-telegraficznych (poza pierwszą strefą o dług. promienia 1,5 lub 2 km.), przyłączenia do sieci telefonicznej. Ministerstwo P. i T. obniżyło ceny słupów teletechnicznych nasyconych przy odstępowaniu stronom o 10 proc.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zarząd Związku Oficerów w st. sp** wzywa wszystkich członków związku na uroczyste zebranie, które odbędzie się dn. 30 VI b. r. o godz. 19 w lokalu własnym z okazji Święta Morza Referat wygłosi Komandor Cwalina. Goście mile widziani.

— **Wycieczka Skarbowców.** — Wydział Kulturalno — Oświatowy Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Wilnie urządza dnia 2 lipca 1933 r. drugą wycieczkę koleżeńską dla Skarbowców, ich rodzin i znajomych, tym razem do „Zielonych Jezior". — Wyjazd autobusami z placu Orzeszkowej o godz. 9. Koszty przejazdu w obie strony wynoszą około 2 zł 50 gr. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Koła SUS. do godz. 12 dnia 30 bm., Izba Skarbowa, pokój Nr. 15.

Dnia 30 bm. o godz. 18 w sali konferencyjnej Izby Skarbowej odbędzie się **referat na temat „Ostatnia reforma pisowni"** — Wstęp bezpłatny dla członków SUS., oraz osób przez nich wprowadzonych.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Wycieczka do Gdyni.** W dniu 2 lipca wyrusza z Wilna rzemieślnicza wycieczka do Gdyni pod osobistem przewodnictwem i kierownictwem Prezydenta Izby Rzemieślniczej p. Władysława Szumańskiego. Udział w wycieczce mogą brać rzemieślnicy i członkowie ich rodzin. Zapisy są przyjmowane do dn. 30 czerwca br. do godz 12 w poł. Bliższych informacyj udziela Biuro Izby codziennie od godziny 10 do 2 ppoł. (ul. Mickiewicza 23 m. 5).

RÓŻNE.

— **Kurs uproszczonej księgowości.** Zorganizowany przed półrokiem przy Wileńskiej Izbie Rzemieślniczej dział księgowości rozwija się dobrze najlepszym dowodem czego jest fakt że kilkadziesiąt warsztatów korzysta z jego usług. Dział ten pracuje w 3 kierunkach: 1) prowadzi za minimalną opłatą dla rzemieślników księgowość tak systemem uproszczonym jak i podwójno-włoskim 2) organizuje praktyczne kursy uproszczonej księgowości polegające na tem iż w pierwszych miesiącach księgi prowadzi instruktor i przez systematyczną styczność z rzemieślnikiem poucza go jak należy zapisywać do ksiąg. 3) udziela bezpłatnie porady fachowe w sprawach zakładania i prowadzenia ksiąg.

W związku z zbliżającym się początkiem 2 półrocza znaczna część warsztatów zamierza rozpocząć prowadzenie ksiąg z dniem 1 lipca br. Dlatego też organizuje się trzeci z kolei praktyczny kurs uproszczonej księgowości zapisy na który są przyjmowane w Izbie Rzemieślniczej codziennie od godz. 10 do 12 oprócz sobót.

— **Posiedzenie Rady Naukowo-Technicznej.** Po dłuższych pracach przygotowawczych, odbyło się we czwartek, 22 czerwca b. r. posiedzenie Rady Naukowo-Technicznej Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie na którem rozpatrzono wyniki prób i doświadczeń przeprowadzonych z nowym elektrolitem do akumulatorów „Normalit". W swoim czasie, już na początku roku 1932, cały szereg instytucji wileńskich. zastosowało tytułem próby płyn „Normalit" do akumulatorów, przeważnie do starych a częściowo zupełnie niezdatnych do użytku. Poszczególne sprawozdania z tych prób zostały zakomunikowane na posiedzeniu Rady Naukowo-Technicznej.

Po krytycznem zastanowieniu się nad wynikami dokonanych doświadczeń Rada Naukowo-Techniczna rzeczywiście stwierdziła szereg poważnych zalet elektrolitu „Normalit" a mianowicie:

1) Stare akumulatory regenerują się przy zalaniu „Normalitem". Akumulatory zupełnie niezdatne do użytku, — po zalaniu płynem Normalit bez innych zabiegów nabierają zdolności do normalnej pracy.

2) Akumulatory zalane Normalitem zostają odsiarczane.

3) Normalit regeneruje zasiarczane akumulatory.

4) Normalit powiększa pojemność i wydajność akumulatorów. Współczynnik elektryczny i energetyczny zwiększa się znacznie.

5) Normalit umożliwia ładowanie akumulatorów podwójną siłą prądu bez uszkodzenia płyt — (nieliczne próby nie przeczą temu).

6) Samowyładowanie akumulatora zalanego Normalitem jest słabsze (nie zbadano w jakim stopniu).

7) Z powodu słabszego gazowania Normalitu usuwa się przypuszczenie że jest on mniej szkodliwy niż kwas siarkowy a również i bezpieczniejszy w użyciu.

8) Normalit nie zawiera składników szkodliwych dla akumulatorów (brak zawartości chloru i metali).

Ponieważ wytwórcy Normalitu twierdzą że Normalit posiada jeszcze inne zalety — Rada Naukowo-Techniczna postanowiła w tym kierunku prowadzić doświadczenia i próby nad Normalitem.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim** Dziś, środa 28 czerwca o godz. 8 m. 30 w. w Teatrze Letnim II i ostatni występ Laureatów I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego — zgromadzi napewno tłumy publiczności. Po wczorajszym koncercie odpadły wszelkie nieufności.

Interpretacje Sorel — (Matka, Salome) — przeszły wszelkie oczekiwania, to co wypowiada Julja Markus — jest nieoczekiwane, dociera przez to do najintymniejszych punktów naszej wrażliwości Georgo Groke i Ziuta Buczyńska znajdująca się na dwóch krańcach (maszyna — Oberek) dają kreacje o najwyższym poziomie. Kwiaty, które otrzymali artyści dopełniły entuzjazmu widzów.

Reszta biletów po cenach specjalnych, w kasie zamawiań.

— **Występ Wiktora Chenkina.** Ze względu na trudności techniczne zapowiedziany w Sali Miejskiej koncert W. Chenkina — odbędzie się w piątek dnia 30 czerwca w Parku Żeligowskiego (w razie niepogody w sobotę 1 lipca).

— **Popołudniówka świąteczna, czwartek dnia 29 czerwca o godz. 4.** We czwartek — (Piotra i Pawła) o godz. 4 po poł. Teatr rozbrzmiewać będzie beztroskim humorem na wybornej komedji St. Kiedrzyńskiego p. t. „Piorun z jasnego nieba" — (Ceny miejsc propagandowe od 20 gr).

Święto Morza w Teatrze Letnim. Teatr Letni, który w lecie zastępuje reprezentacyjną Pohulankę, daje specjalny wieczór poświęcony Morzu. W programie szereg atrakcyj — śpiew, tańce, recytacje, koncert orkiestry 5 p. p. Leg). Żywy obraz pokaże widzom nadbrzeżny Gdyni. Bilety po cenach o 50 proc. zniżonych w kasie zamawiań.

— **Gościna Reduty w Teatrze Letnim.** — Na piątek dnia 30 czerwca i sobotę dnia 1 lipca Teatr Letni zapowiada przyjazd Reduty ze sztuką Pirandella „Żywa Maska".

Rolę tytułową (Henryk IV) kreować będzie niezrównany jej interpretator Kazimierz Junosza — Stępowski.

Bilety po cenach specjalnych w kasie zamawiań w Lutni.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Dzisiejsza premjera**. Dziś premjera drugiego programu rewji **„Już lato się zbliża"**. Na całość tej rewji składają się najnowsze przeboje stolicy. Udział przyjmują nowopozyskani artyści: śpiewaczka Ala Rudnicka, pieśniarz Tadeusz Chaveau Zakrzewski, reżyser teatru „8-30" w Warszawie — Witold Zdzitowiecki, oraz S. Nowicka, N. Wilińska, H. Cort, — S. Laskowski, K. Worch.

Opracowanie reżyserskie W. Zdzitowieckiego, pod kierownictwem którego odbywały się próby tego interesującego programu. Orkiestra pod kierownictwem A. Wilińskiego Początek o godz. 8.30. Ceny zniżone.

— DZIŚ KONCERT KWARTETU SMYCZKOWEGO IM. M. KARŁOWICZA. Wanda Halka Ledochowska — 1 skrzypce. Aleksander Poleski 2 skrzypce, Mikołaj Doderonek altówka, Albert Katz wiolonczela.

Wileńska orkiestra symfoniczna pozyskała kwartet na jeden koncert który się odbędzie w Parku im. Gen. Żeligowskiego we środę dnia 28 czerwca o godzinie 8 wieczór.

W programie: Edw. Grieg — Kwartet op. 27, G-moll, P. Czajkowski op. 11 d-dur (ze słynnym Andante Cantabile). Udział w koncercie bierze znana śpiewaczka Walentyna Czuchowska (sopran), która odśpiewa szereg arji operowych i pieśni).

Ceny biletów: wejściowe 40 gr., ulgowe 25 groszy.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Zawiedziony małżonek.

Onegdaj do władz policyjnych zgłosił się mieszkaniec Wilna Dawid Lewin i złożył następującą skargę:

Odniedawna pomiędzy nim a jego żoną wynikły niesnaski rodzinne. Żona za namową rodziców, chcąc pozbyć się go. fałszywie oskarżyła go o szantaż. wobec czego został aresztowany i w pierwszych dniach marca osadzony w więzieniu na Łukiszkach. gdzie przesiedział do końca maja. W międzyczasie żona zabrała z mieszkania meble i przeniosła się do rodziców. Gdy Lewin odzyskał wolność i przyszedł do mieszkania, zastał je zupełnie puste. Nie mając wyjścia wynajął osobny pokój.

Gdy żona Lewina dowiedziała się o jego powrocie z więzienia zgłosiła się ze skruchą i bijąc się w piersi obiecywała, że nadal nie powtórzą się dotychczasowe przykrości i że będzie wzorową i wierną żoną. Ale żeby życie ich potoczyło się normalnym trybem, potrzeba jej na mieszkanie 330 zł.

Po otrzymaniu pieniędzy, Lewinowa udała się do rodziców po dzieci i zbiegła z niemi w niewiadomym kierunku.

Lewin narazie nie chciał w to wierzyć, by żona po okazaniu tak wielkiej skruchy mogła popełnić taki czyn. Ale po upływie kilku dni, kiedy małżonka ciągle jeszcze nie zjawiała się, Lewin zrozumiał, że został oszukany.

Zawiedziony małżonek zgłosił się do policji z prośbą o wszczęcie pościgu za jego zbiegłą żoną. (c)

Samobójstwo kupca.

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem, w mieszkaniu przy ulicy Rudnickiej 25 popełnił samobójstwo przez powieszenie się 40-letni kupiec Abram Szwajcer.

Powody samobójstwa nie zostały narazie ustalone. Jak twierdzą sąsiedzi, najprawdopodobniej przyczyną rozpaczliwego kroku była ciężka sytuacja materjalna. c

Z życia żydowskiego.

LEGALIZACJA ORGANIZACJI „MIZRACHI" W POLSCE.

Przed kilku dniami zalegalizował Komisarjat Rządowy m. Warszawy statut organizacji mizrachistycznej (religijnego odłamu sjonistów) w Polsce.

Jako założyciele tej organizacji podpisali statut rabini Nisenbojm i Najfeld, adw. Blum, adw. Wahrhaftig, pp. Lewin — Epsztejn, Szczerański, Englender, Grunberg i i. Centralne biuro „Mizrachi" w Polsce przystępuje obecnie do zalegalizowania wszystkich prowincjonalnych oddziałów w Polsce.

ŻYDZI NIE OTRZYMUJĄ WIZ TRANZYTOWYCH PRZEZ NIEMCY.

Ż. A. Tel. przynosi za „News Cronicle", że konsulaty niemieckie wzbraniają się udzielać wiz tranzytowych przez Niemcy. Obywatelka polska p. Pomeranc, która zwróciła się do konsulatu o wydanie jej i mężowi wizy do Polski spotkała się z odmowną odpowiedzą W konsulacie pokazano jej instrukcję, wedle której nie wolno udzielać Żydom żadnych wiz do Niemiec chyba że jest to bezpośrednio ważne dla rządu niemieckiego. Prośby o zezwolenie na przejazd muszą być wedle oświadczenia jednego z urzędników konsularnych przesyłane do Berlina dla decyzji.

„New Cronicle" donosi, że ambasada niemiecka w Berlinie ogłosiła oświadczenie, że zarządzenia w sprawie przejazdu Żydów przez Niemcy odnosi się tylko do wschodnich i nie dotyczy Żydów brytyjskich.

JAK MURZYNI W AMERYCE.

W związku z opracowaną obecnie ustawą w sprawie zakazu małżeństw mieszanych z Żydami dr. Achim Goerecke, kierownik urzędu dla czystości rasy przy ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy ogłosił w prasie artykuł, w którym m. i. pisze, że w kwestji małżeńskiej należy Żydów w Niemczech traktować w ten sam sposób, w jaki murzyni są traktowani w Ameryce. Przygotowywana ustawa ma podobno zawierać artykuł zabraniający związków ślubnych pomiędzy Niemcami rdzennymi a osobami pochodzenia żydowskiego w trzeciem lub czwartem pokoleniu. Dr. Goerecke domaga się nadto, zakazu wszelkiego społecznego kontaktu Aryjczyków z Żydami i ich potomkami.

Humor.

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między redaktorem a mężem?

— Redaktor zna wszystkich swoich współpracowników...

Krzyk wśród nocy na moście Zarzecznym.

Dzielny przechodzień staje w obronie kobiety

Wczoraj późno wieczorem, kiedy mieszkaniec Wilna p Antoni Łapuszyński (Śniadeckich 4) znalazł się u wylotu ulicy Zarzecznej, ciszę nocną przeszył nagle wstrząsający krzyk kobiety „Ratujcie! Mordują"!

Krzyk dochodził od strony mostu. P Łapuszyński przyśpieszył kroku i wkrótce w bladem świetle latarni ulicznej zauważył następujący obrazek:

Na moście, tuż przy samej poręczy dwóch jegomościów usiłowało przerzucić przez poręcz do wezbranej Wilenki jakąś kobietę, która zaciekle broniła się ostatkiem sił. — Uczepiwszy się rękami poręczy z rozpaczliwej utrzymywała się na moście mimo wysiłków napastników. Nie ulegało jednak wątpliwości, że nie nadługo jej starczy sił.

Dzielny przechodzień nie namyślając się długo stanął w obronie nieznanej kobiety Wówczas napastnicy pozostawiając w spokoju swoją ofiarę, całą „uwagę" skoncentrowali na osobie obrońcy, którego dotkliwie pobili, zrabowali mu kapelusz wartości 50 zł. i zbiegli w kierunku ul. Safjanej.

Uratowana okazała się kobietą lekkich obyczajów Sonią Gołub (ul. Zarzeczna 1).

Antoni Łapuszyński zameldował o dramatycznem zajściu na moście Zarzecznym w Komisarjacie P. P.

Policja poszukuje obecnie sprawców zajścia (c).



Wileński ogród zoologiczny

Przy wejściu wita nas, jak dobrych znajomych, swojska wydra, zabawna i psotliwa, pluskająca się rozkosznie w basenie z przezroczystą wodą. Zwinna jak wąż demonstruje „żabkę", pływanie na plecach, wspaniałe nurki i piszczy zabawnie, by zwrócić na siebie uwagę. Nurkuje przez podziemny korytarz do innego basenu, wybiega niezgrabnie jak kaczuszka przed siatkę, wspina się na nią zręcznie jak akrobatka i zawieszona patrzy mądremi oczkami na ręce, badając, czyśmy nie przynieśli jej jakichś smakołyków. Sto pociech z tą wydrą!

Wprost od wejścia lśni w słońcu nieruchoma kolista tafla basenu, zbudowanego w zeszłym roku. Pośrodku jak w lustrze dwoją się łabędzie, sprowadzone niedawno do ogrodu, pluskają się i nurkują rozbawione dzikie kaczki, a na betonowym brzegu tkwią na jednych nogach zgarbione z dziobami w puchu piór na piersi chluba „zoo" — para czarnych bocianów. Przy siatce umizgają się do nas popielate żórawie i delikatnie odbierają z rąk kawałki bułki, a nieco dalej biega odpędzony przez nie zagniewany bocick i wymyśla klekotem na bezwzględną „konkurencję".

Na lewo klatka z bażantami; — tęczowo upierzony samiec odważnie bierze datek, kury są lękliwe. — Dalej z miłemi świnkami morskiemi, mizdrzącemi się królikami i lękliwemi sokołami oraz duża klatka z ptakami drapieżnemi. Podziwiamy wspaniałego orła. Złapali go w zeszłym roku na naszem pograniczu żołnierze K. O. P. i ofiarowali ogrodowi. Jest jeszcze dziki — rzuca się gniewnie na siatkę i lata niespokojnie.

Obok, w małej klatce z poorują norami ziemią biegają. jak gospodarne gosposie, lisy i chytremi pyszczkami przyglądają się nam wzajemnie z uwagą. W sąsiedztwie zaryły się gdzieś pod ziemię i drzemią leniwe borsuki.

W klatce z wilkami — przyrost rodziny. Pięcioro małych, zabawnych szczeniąt, choć urodziło się w niewoli i ledwie chodzi, patrzy już na nas nieufnie, podejrzliwie i ze złością.

Mijamy szklany basenik z żółwiami. Na prawo w klatkach wiecznie niespokojnie wiewiórki, ospałe jeże, śpiące tchórze i łasica gronostajowa.

Podchodzimy do „Moryca". „Moryc" to pocieszna, mądra małpka, która od kilku dni zainstalowała się w ogrodzie. Mieszka w „pałacu", to wewnątrz ogrzewanego, drewnianego domku. Na zimno narzekać nie będzie. Teraz w ciepłe dnie może wychodzić przez otwarte okno na podwórze i bawić się z zachwyconą dziatwą dla której stanowi niezwykłą atrakcję.

Wpobliżu w klatce siedzi ponury kruk-morderca. Zabił przed kilku dniami w bójce swoją towarzyszkę i teraz goi otrzymane na dzióbie krwawe, ropiejące rany. Obok za drewnianem przepierzeniem biega smutny, samotny bąk.

Są i dziki. W ubiegłym roku zdobyto je w warszawskim ogrodzie zoologicznym wzamian za zbędną parę żórawi. Młoda para — swojska jak domowe świnki.



Fotomontaż podaje fragmenty z wileńskiego ogrodu zoologicznego. Na lewo w górze basen — na pierwszym planie łabędzie. Na prawo u góry dziki. Na dole „Basia" i „Moryc" koło klatki wydry. Na lewo w dole otwarta gablotka bogactw naturalnych Polski.

Fot. Włod.

A otóż i „Basia". Wychodzi ze swej „budy" jak konik na paradzie, stąpa jak baletnica, potem nagle nastawia ciekawie uszy i pędzi do nas, pyrskając pociesznie, gotów przebić swemi młodemi różkami każdego śmiałka Kiedy był jagnięciem, chodził po ogrodzie, lecz zaczął psocić. Z rozpędu uderzał ztyłu zwiedzających. Stał się bardzo bodliwy. Dlatego siedzi teraz w klatce i w dodatku sam, bo wpuszczoną kiedyś sarenkę zabódł na śmierć. Obok sarny — samca zagroda sarny i małej sarenki, którą się jeszcze karmi przy pomocy smoczka. Tu też pawie prezentują z metalicznym poszumem krasę swych ogonów.

Taki jest obecnie zwierzostan wileńskiego ogrodu zoologicznego przy Szkolnej Pracowni Przyrodniczej (ul. Mała Pohulanka 1). której to niezwykle pożytecznej placówki twórcą i dyrektorem od lat 12-tu jest pan A. Dmochowski. Od roku 1921 drobnemi środkami, wkładając ogrom pracy i inicjatywy, pan dyr. Dmochowski zdołał formalnie z niczego stworzyć Pracownię, a przy niej także ogród botaniczny, zawierający rośliny, objęte programem szkół powszechnych i średnich. Jest to jedyny, jak dotychczas, w Polsce tego rodzaju ogród. Inne województwa mają wprawdzie nawet wspaniałe ogrody botaniczne, jednak specjalne — naukowe. Wszędzie daje się odczuć brak ogrodu szkolnego i dlatego kuratorja z całej Polski przysyłają do Wilna swoje siły nauczycielskie na szkolenie w tej dziedzinie.

Jednym z ostatnich ciekawych pomysłów p. dyr. Dmochowskiego jest gablotka bogactw naturalnych Polski w której są zebrane okazy wszystkich głównych bogactw naturalnych naszego kraju, jak ropa naftowa, wszelkie rudy, sole i t. p.

Ogród Zoologiczny i botaniczny mieści się obecnie na ciasnej przestrzeni pół ha. Wobec stałego rozwoju obu tych pożytecznych ogrodów zapadła ostatnio uchwała **przeniesienia mieszkańców ogrodu zoologicznego na dość duży plac nad brzegiem Wilji. Plac ten wielkości 5 i pół ha stanowi własność miasta i położony jest między ulicą Kraszewskiego, a Wilją koło Radjostacji.** Przeprowadzki dokona się stopniowo w ciągu dwóch trzech lat. Wilno będzie miało wtedy okazałe „Zoo", którego stan powiększy odrazu wielbłąd, krokodyl oraz ciekawe okazy ptaków wodnych i błotnych. — Fundusze na cele zakupu zwierząt i ptaków da ewentualnie miasto lub zbierze intensywnie pracujące Towarzystwo Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie.

Z przykrością należy stwierdzić, że ogrody zoologiczny i botaniczny, mimo że posiadają wiele ciekawych eksponatów, mają b. małą frekwencję, co odbija się oczywiście dotkliwie na ich zasobach materjalnych.

Włod.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.